



KOMITET HONOROWY OBCHODÓW ŚWIĘTA PRACY

1. Bartosz Stanisław — v-ce przewodn. DRN, sekretarz DK ZSL.
2. Bąbaś Jan — sekretarz KD PZPR.
3. Bryła Józef — członek egzekutywy KD PZPR.
4. Bierzgalski Janusz — I sekretarz KU PZPR AWF.
5. Baranik Stanisław — poseł na Sejm PRL.
6. Cader Tadeusz — członek egzekutywy KD PZPR, dyrektor PGM NH.
7. Cisowski Edward — przewodn. Rady Kombinatu HIL.
8. Chmielowski Wiesław — komendant MO dzielnicy Nowa Huta.
9. Hładylowicz Edward — przewodniczący ZD TKKS.
10. Dudek Stanisław — członek egzekutywy KD PZPR, sekretarz Kom. d.s. Działaczy Ruchu Robotniczego.
11. Engel Janusz — przewodniczący ZD TPPR.
12. Garus Bogdan — członek Prezydium DK SD.
13. Jarzębski Marian — maszynista kolejowy Zakładu Transportu.
14. Jamróz Bogusław — członek KC PZPR — Budostal.
15. Koziol Henryk — członek KD PZPR, I sekretarz KZ PZPR KBM.
16. Korbut Maria — przewodnicząca ZD LK.
17. Karteczka Józef — I nagrzewnicowy Zakładu Wielkopiecowego HIL.
18. Misiur Kazimierz — przewodniczący ZF ZSMP.
19. Michnowicz Bogdan — I sekretarz KZ PZPR Elektromontaż-2 NH.
20. Misiuda Franciszek — przewodniczący ZD ZBoWiD.
21. Mroczka Antoni — I sekretarz KD PZPR Nowa Huta.
22. Nowolny Józef — I sekretarz KF PZPR Huty im. Lenina.
23. Osiecki Michał — członek KD PZPR, przewodn. Kom. Ciepłoty KD.
24. Plewa Stanisław — członek Prezydium DK SD.
25. Przeniosła Ewa — komendant Hulca ZHP NH.
26. Pietruszka Romuald — przewodniczący ZD LOK.
27. Pus'ówka Eugeniusz — dyrektor naczelny HIL.
28. Roman Tadeusz — przewodn. DK SD, v-ce przewodn. DRN.
29. Stepień Roman — członek egzekutywy KD, przewodniczący Dzielnicowej Komisji Kontroli Partyjnej.
30. Suchoński Stanisław — przewodniczący DK FJN, z-ca dyrektora Kombinatu HIL.
31. Winiarska Henryka — członek KD PZPR.
32. Wierzbica Marek — członek egzekutywy KD, przewodniczący ZD ZSMP.
33. Woźniak Józef — członek egzekutywy KD PZPR, I sekretarz KZ PZPR ZBP „Budostal”.
34. Wrotek Anna — członek egzekutywy KD PZPR, robotnica ZPT.
35. Rosiewicz Jan — członek egzekutywy KD PZPR, ZOZ.
36. Wilkolek Jan — I konwertorowy, brygadzysta Zakładu Sialowniczego HIL.
37. Walach Roman — I sekretarz POP, brygadzysta Zakładu Koksochemicznego HIL.
38. Zaręba Henryk — dyr. nac. ZBP „Budostal”.
39. Zaręba Zdzisław — członek egzekutywy KD PZPR, Naczelnik Dzielnicy Nowa Huta.

W ŚRODĘ 30 KWIETNIA OBRADY KSR KOMBINATU HIL

Kolejna 106 sesja Konferencji Samorządu Robotniczego Kombinatu HIL odbędzie się w środę, 30 kwietnia o godzinie 13 w sali teatralnej HIL. Porządek obrad jest następujący:

- * ocena wyników społeczno-gospodarczych Kombinatu na I kwartał bież. roku,
- * zatwierdzenie Regulaminu Pracy Kombinatu HIL,
- * zmiany w składzie osobowym Prezydium Samorządu Robotniczego,
- * nadanie Odznak „Zasłużony dla Kombinatu HIL”.

PISMO ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ MIASTA KRAKOWA I MEDALEM KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ



Nr 17 (1217) 25. IV. — 1. V. 1980 Cena 1 zł

Członkowie i kandydaci partii jak co roku zgromadzili się 22 kwietnia na placu Centralnym u stóp pomnika W. I. Lenina. Złożenie wieńców, uroczyste wystąpienia, przypominały związki łączące Wodza Rewolucji z naszym miastem. I sekretarz KK PZPR Krystyn Dąbrowa przypomniał rolę, jaką odegrał Lenin w kształtowaniu współczesnego świata, mówił także o wyzwolicielskich działaniach żołnierzy radzieckich i pomocy Związku Radzieckiego w odbudowie kraju ze zniszczeń wojennych.

W uroczystości, podczas której 50-ciu kandydatom partii wręczono legitymacje, uczestniczyli: członek Biura Politycznego — przew. CKR Władysław Kruczek, min pełnomocny, konsul generalny ZSRR w Krakowie Iwan Kozema, delegacja Centralnego Zarządu Towarzystwa Przyjaźni Radziecko-Polskiej: wiceprzew. Rady Najwyższej ZSRR — Paweł Głuszewski, kosmonauta Borys Wołynow, robotnik z zakładów „Kalibr” Aleksander Łosiew, radca ambasady ZSRR w Polsce Aleksiej Kawko, oraz weterani wojenni z gen. lejtn. Wasilijem Pietrenko. Byli także naszymi gośćmi polski kosmonauta Mirosław Hermaszewski i sekretarz generalny TPPR Wacław Barszczewski. W spotkaniu pod pomnikiem Lenina uczestniczyli również przedstawiciele władz politycznych i gospodarczych dzielnicy i Kombinatu.

Gościem towarzyszy partyjnych w Pionie Głównego Mechanika był w dniu 22 kwietnia tow. Władysław Kruczek. Z jego rąk 50-ciu wstępujących do partii pracowników Kombinatu otrzymało legitymacje, podczas spotkania z kierownictwem i aktywnym partyjnym Kombinatu. Podczas spotkania gość hutników został udekorowany Złotą Odznaką Zasłużonego dla Kombinatu HIL. (ag)

110 rocznica urodzin

W hołdzie Leninowi



Remontowcy witają I Maja

W marcu i kwietniu pracownicy Hutniczego Przedsiębiorstwa Remontowego zobowiązali się wykonać szereg ważnych i pilnych remontów przed terminem. W ten sposób, konkretnymi efektami witają Święta Pracy.

— Przed ustalonym terminem wykonano remonty na czterech taśmach spiekalnicy.

— Uzyskano łączny skrót — 12 godzin — przy trzech remontach bieżących wielkich pieców.

— Uzyskano skróty remontów na martenach i tandemie.

— Przed terminem wykonano także remonty na cią-

gach walcowniczych w Walcowni Gorącej Blach i Walcowni Slabing.

— Na Walcowni Gorącej Blach w „ekspresowym” niemalże tempie przeprowadzono dwa remonty pieców przepychowych.

— O kilkanaście godzin wcześniej przekazano hutnikom piece wstępne na Walcowni Zgniatacz.

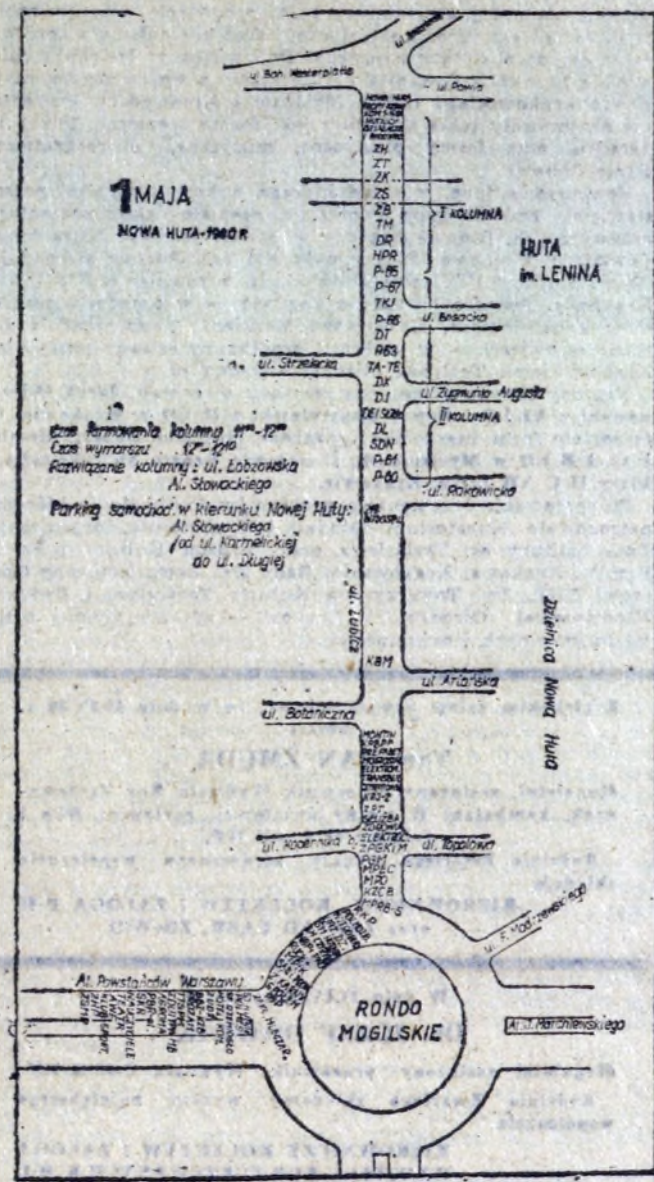
— O 179 godzin skrócono przebieg cyklu remontowego na agregacie ciągłego trawienia nr 3 w Walcowni Zimnej Blach.

— Przed terminem wykonano remont średni kotła parowego nr 4 w Siłowni.

To tylko najważniejsze z pozycji składających się na zawartość pokaźnej teczek, w której remontowcy odnotowują dodatkowy wysiłek ludzi.

(R)

Tak pójdziemy w Pierwszomajowym Pochodzie



opinie

CI PIERWSI komuniści polscy... Nie lubi ich salon ani ulica. Za cóż mieli ich lubić krakowscy mieszczaństwo? Za długie włosy, za brodatwo oblicza dwudziestolatków? Za dziwaczne poglądy, za rozgłaszanie chwaly Marksa co twierdził, że „wszystkich nienawidzi bogów”? Jakże też miał przyjąć cesarski, rozbrzmiewający dzwonami na nieszpór i rataty Kraków to niestosowne słowo: SOCJALIZM? I te gazetki co podburzały prostych ludzi i w głowach im siały zamęt. A ich tytuły już same w sobie były podejrzane! „Przedświt”? „Równość”?

Byli jak gejszy wykwitający nad powierzchnię utrudzonej powstaniowej rzeczywistości polskiej. Tej rzeczywistości, która kulturowała spokój, ład, cywilizację przemysłowo-kapitalistyczną, sojusz międzynarodowego kapitału, a potępiała wszystko co pracę nad tym dziełem mogło zakłócić. A tu nagle, tacy młodzi, nieodkształceni, rozparzeni, twierdzą, że ustroj zapewnijający tę równowagę trzeba obalić. Dopuścić do rządów robotników i chłopów.

Ponad głowami przemysłowców bratających się ze sobą w imię korzystnych zakupów amerykańskiej bawełny, brazylijskiej kawy, rosyjskiego kretonu, pruskich maszyn żniwnych, oni ścisłali dłońe rosyjskim ludziom robotniczego trud, zawierali sojusz z Narodną Wolą.

Któż wówczas z politykujących po kawiarniach mieszczan krakowskich, gdzie docierały echa płomiennych wystąpień o-

Z celi więziennej na cokół pomnika

skarżonych w procesie nazwanym potem „procesem krakowskim” zdawał sobie sprawę, że ten proces to sygnał końca starego świata? Zwyczajnie oskarżają kogoś o wywróciwą działalność. Jacyś „młodzi” tworzą sobie kółka nielegalnej organizacji, zachęcają motloch do strajków, zbierają pieniądze do „kasy oporu”, wydają pisma nie tylko nielegalne lecz jawnie antycarskie. Czegoś takiego nie

było w tym kraju przywiślańskim od stłumienia powstania.

W stulecie procesu krakowskiego, mamy wystawę w Muzeum Archeologicznym przy ul. Poselskiej. Tuż obok u św. Michała jest cela gdzie przetrzymywano aresztantów. Afisz ogromnymi literami bije w oczy LUDWIK WARYŃSKI — wystawa próbuje uświadomić nam kim był człowiek, który z celi więziennej wstąpił na cokół pomnika. Redaktor naczelny nielegalnego pisma „Proletariat”, którego wyszło tylko pięć numerów, twórca pierwszej polskiej partii komunistycznej nazwanej przez historyków Wielkim Proletariatem, organizator nielegalnych kół, wydawca nielegalnej rewolucyjnej literatury, nie było tych wydań wiece, także garstka oskarżonych w kolejnych procesach a jednak przez blisko siedem lat policja polityczna trzech morderstw, szpicle, prowokatorzy, tajniacy mieli pełne ręce roboty. Toczyły się procesy, działały sądy cywilne i wojskowe, wydawano surowe wyroki — katorga, twierdza, zesłanie.

Proces krakowski, data jak cokół pomnika. To jednak była jeszcze dyplomacja, salonowa wręcz wymiana zdań między oskarżonymi a oskarżycielami, wymiana poglądów i przekonań. W trzy lata później była cytadela warszawska i powolne komanie w twierdzy.

ANNA GORAZD



Księga Pamiątkowa Muzeum Czynu Zbrojnego Pracowników Kombinatu HiL wzbogaciła się w ostatnich dwóch dniach o dwa dalsze serdeczne wpisy. Pierwszego z nich dokonał Bohater Związku Radzieckiego, generał W. PETRENKO, a wraz z nim kilkunastopięcioro kombatantów radzieckich, którzy przed laty wyzwolili m. in. Kraków, Tarnów, Debicę. Wpisu drugiego dekanal W. DIEGTIAREW... bohater książki Igera Newerlego pt. „Chłopiec z Salskich Stepów”. „Ruski Doktor” (na zdjęciu) zwiedził nowohuckie muzeum wraz z kilkunastoma byłymi, jak i on, więźniami obozu w Oświęcimiu. (OKT.)

Z obrad egzekutywy KF

Z ŻYCIA PARTII

Młodzi hutnicy przed II Zjazdem ZSMP

W dniach 28-30 kwietnia obradować będzie w Warszawie II Zjazd ZSMP. Fabryczną organizację młodzieżową Kombinatu, największą w kraju, reprezentować będzie na Zjeździe 6 delegatów. Przygotowania na szereg młodych hutników do tego ważnego wydarzenia były głównym tematem obrad egzekutywy KF PZPR w dniu 23 bm. z udziałem Prezydium ZF i delegatów na Zjazd.

Informacje odnośnie złożył przewodniczący ZF i delegat na II Zjazd tow. K. Miniur, prezentując jednocześnie dorobek ZSMP-owców Kombinatu w okresie od I Zjazdu (listopad 1976 roku). Wzrost or-

ganizacji o 3150 członków, rekomendowanie 1906 młodych aktywistów w szeregi kandydatów partii, przyznanie dla 59 kół ZSMP prawa rekomendacji, odpracowanie przez 151 młodych hutników-ZSMP-owców swego wkładu mieszkaniowego i nabycie prawa do mieszkania, 900 uczestników kursów organizowanych przez UR-ZSMP, rozpoczęcie budowy parkingów na 300 samochodów dla naszej załogi — oto niektóre tylko dane, ilustrujące dynamiczny rozwój fabrycznej organizacji (piszemy o nich na stronie 8).

Następnie tow. Miniur złożył egzekutywie, na ręce przewodniczącego obradom I sekretar-

za KF PZPR tow. J. Nowotnego, meldunek o realizacji przez naszą młodzież zobowiązań z okazji VIII Zjazdu PZPR i II Zjazdu ZSMP.

W dyskusji członkowie egzekutywy KF wysoko ocenili działalność ZF i ZZ oraz całej organizacji ZSMP, szczególnie w zakresie oddziaływania wychowawczego na młodych pracowników i kształtowania ich obywatelskich postaw. Preżna i dynamiczna działalność większości ogniw ZSMP-owców zwróciła się również w działaniu na rzecz poprawy sytuacji socjalnej młodych rodzin hutniczych, organizacji wypoczynku po pracy, inicjowaniu atrakcyjnych

form wykorzystywania urlopów.

Tow. J. Nowotny, wyrażając uznanie organizacji młodzieżowej i jej aktywistom za wielki wkład wniesiony w rozwój Kombinatu oraz realizację zadań polityczno-społecznych pod przewodnictwem organizacji partyjnej — złożył działaczom ZSMP serdeczne życzenia wielu dalszych sukcesów w pracy, w realizacji programu, który przyjmie II Zjazd oraz w życiu rodzinnym.

W drugiej części obrad egzekutywa zatwierdziła sprawy związane z przygotowaniem do Czynu Partyjnego 18 maja br. oraz obrad plenarnych KF w dniu 25 bm. (J. Ch.)

UWAGA, UCZESTNICY STUDIUM DLA KORESPONDENTÓW

Zapraszamy na kolejne nasze zajęcia szkoleniowe w poniedziałek, 28 kwietnia o godzinie 15.30. W dniu tym spotkamy się z dyrektorem Muzeum Lotnictwa i Astronautyki mgr MARIANEM MARKOWSKIM. W programie zwiedzenie ekspozycji tego jednego w kraju muzeum, a następnie rozmowa z dyrektorem, który sam był lotnikiem. Muzeum mieści się w Czyżynach, na terenie b. lotniska, naprzeciw obiektów AWF. Zbiórka uczestników Studium na miejscu. Obecność wszystkich obowiązkowa.

Zakończenie festiwalu artystycznego młodzieży licealnej

W ubiegłą środę w Domu Kultury w os. Tysiąclecia, zakończył się Festiwal Artystyczny Liceów Ogólnokształcących województwa krakowskiego. Głównym założeniem trwającej przez cztery dni imprezy było rozbudzenie wśród młodzieży licealnej aktywności artystycznej oraz prezentacja i konfrontacja jej dorobku artystycznego. Do udziału w festiwalu zgłosiło się 10 szkół z Krakowa i dwie szkoły z województwa krakowskiego (LO z Myślenic i Krzeszowic). Prezentacje obejmowały takie dziedziny jak: formy sceniczne, formy literackie oraz formy plastyczne, muzyczne, choreograficzne i foto-filmowe.

Konkursowe jury, w skład którego wchodził wybitni przedstawiciele różnych grup twórczych, oceniło całość prezentacji artystycznych. Główną nagrodę w postaci pucharu Kuratorium Oświaty i Wychowania otrzymała XII LO. Puchar kierownika Wydz. Kultury UD Nowa Huta kl. II A również z XII LO w Krakowie. Ponadto przyznano nagrody — w kategorii programów kabaretowych, Kabaretowi Męskiemu „Krochmal” z IO w Krzeszowicach — w kategorii programów estrady poetyckiej, Krakowskiemu Teatrowi Miedzyzszkolnemu przy V LO.

Nagrody indywidualne — za recytacje otrzymali: Jacek Milezanski z XI LO i Paweł Kruszelnicki z II LO w Krakowie. W dziedzinie form literackich i nagrodę otrzymał Robert Niemiec z kl. I B LO w Myślenicach. II nagrodę Renata Świerkowska z klasy II C XII LO w Krakowie.

Przygotowanie i wykonanie programów Festiwalu — któremu patronowało Kuratorium Oświaty i Wychowania, organizował Dom Kultury os. Tysiąclecia oraz Wydział Kultury i Sztuki Urz. M. Krakowa, Krakowskiej Rady Zw. Zaw., Komendy Chorągwi ZHP, Zw. Towarzystwa Kultury Teatralnej i Redakcji Młodzieżowej Ośrodka TV Kraków — zyskało wysoką ocenę władz szkolnych i oświatowych.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 19.IV.80 r. zmarł

Tow. JAN ŻMUDA

80-letni, zasłużony pracownik Wydziału Rur Zgrzewanych, kombatant II wojny światowej, partyzant BCH i żołnierz II Armii WP.

Rodzinie Zmarłego wyrazy serdecznego współzucia składają

KIEROWNICZY KOLEKTYW I ZAŁOGA P-83 oraz ZARZĄD FABR. ZBOWID

W dniu 21.IV.80 r. zmarł

Ob. JÓZEF DWORAK

80-letni, zasłużony pracownik Wydziału P-83 K-HiL. Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy najgłębszego współzucia.

KIEROWNICZY KOLEKTYW I ZAŁOGA WYDZIAŁU RUR ZGRZEWANYCH K-HiL

PRZEDSTAWICIELE PAN W KLUBIE ZBOWID

17 kwietnia br. odbyło się w Klubie ZBOWID HiL — w ramach obchodów Miesiąca Pamięci Narodowej uroczyste spotkanie członków Organizacji Partyjnej Polskiej Akademii Nauk z Kombatantami-hutnikami Kombinatu HiL. Po zwiedzeniu Muzeum Czynu Zbrojnego — przybyłych na uroczystość profesorów, docentów oraz pracowników placówki technicznej PAN z I sekretarzem POP PZPR mgr inż. Mieczysławem HAMANKIEWICZEM powitał prezes Zarządu Fabrycznego Kazimierz KURAS. Po zwiedzeniu informacji o-ze przewodniczącego A. JAWORSKIEGO odnośnie działalności hutniczej Organizacji ZBOWID HiL — uczestnicy walczyli zbrojnych pracujących w PAN dzielili się wspomnieniami z okresu boju z okupantem hitlerowskim. Ciekawe epizody walczyli o powiedzial dyrektor adm. PAN mgr Eugeniusz JAKUBEK, w czasie walk II Wojny Światowej adiutant znanego oddziału partyzanckiego „BARABASZA” na Kieleczyźnie, następnie swe wojenne dzieje wspominali mgr S. BYWALEWSKI, dowódca jednej z grup dywersyjnych AK na Ziemi Krakowskiej oraz docent dr hab. S. RIESENKAMPF, mgr WODZIŃSKI i kol. DUDEK.

Miłym akcentem spotkania, które upłynęło w przyjaznej atmosferze było obdarzenie kombatantów wiankami kwiatów oraz wręczenie gościom PAN pamiątkowych proporzeczków zbwidowskich. JB

Zarząd MSM „Czyżyny” zawiadamia, że zebranie przedstawicieli członków Międzyzakładowej Spółdzielni Mieszkaniowej „Czyżyny” odbędzie się w dniu 6 maja 1980 roku o godz. 14 w Klubie „Centrum”, os. Kościuszkowskie 5.

Bilans Spółdzielni za 1979 r. oraz protokół z zebrania przedstawicieli członków MSM „Czyżyny”, odbytego w dniu 4.V.1979 r. są wyłożone do wglądu w siedzibie Zarządu Spółdzielni w Krakowie Nowej Hucie, os. Lotnisko Południe bl. 24.

Z głębokim smutkiem i żalem zawiadamiamy, że dnia 19 kwietnia 1980 r. odszedł z naszego grona

Tow. SYLWESTER SADEK

kierownik administracyjno-handlowy, przewodniczący Rady Spółdzielni Wytwórnii Sprzętu Elektroenergetycznego w Nowej Hucie, zasłużony działacz spółdzielczy i społeczny, odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi, Srebrną Odznaką im. Janka Krasickiego, Odznaką Budowniczego Nowej Huty, Srebrną i Złotą Odznaką „Za pracę społeczną dla m. Krakowa”, Złotą Odznaką Honorową TPPR, Odznaką Zasłużonego Działacza Ruchu Spółdzielczego.

Utraciliśmy w Nim nieodżałowanego kolegę, przyjaciela i współpracownika.

Cześć Jego pamięci!

Rodzinie Zmarłego składamy najserdeczniejsze wyrazy współzucia.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 25 kwietnia, o godz. 9.30 na cmentarzu w Nowej Hucie-Grębalowie.

ZALOGA, ZARZĄD, RADA SPÓŁDZIELNI, RADA ZAKŁADOWA I EGZEKUTYWA POP PZPR WITWÓRNI SPRZĘTU ELEKTROENERGETYCZNEGO SPÓŁDZIELNI PRACY

Kol. Antoninie Tobola

wyrazy głębokiego współzucia z powodu śmierci MATKI składają

Kierownictwo Działu Administracyjno-Gospodarczego i Koleżanki z Hali Maszyn

Kol.

Stanisławowi Pająkowi wyrazy współzucia w związku ze śmiercią OJCA składają

Współpracownicy Wydziału Obróbki Walców P-87

Miesiąc Pamięci Narodowej

W miesiącu pamięci narodowej składamy szczególny hołd tym, którzy w walce z hitleryzmem oddali swe życie. W płomieniach nagrobnych zniczy młodzi znajdują czas na refleksje a starsi — na refleksje i wspomnienia.

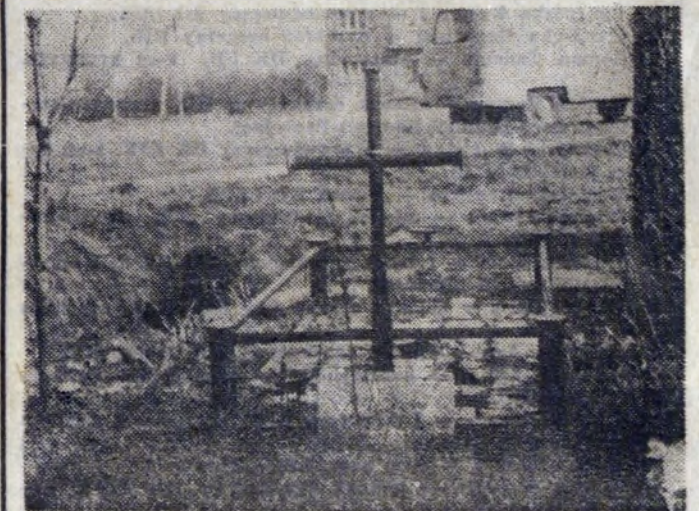
Kilka dni temu uczestniczyliśmy właśnie w takim uroczystym momencie. Do stóp pomnika męczenników Na Wzgórzach Krzesławickich przybyła młodzież — junacy z 17-4 OHP przy Hutniczym Przedsiębiorstwie Remontowym. Nienaznani, w mundurach, w zwartych szeregach, z pochodniami. Junacy w towarzystwie zakładowego Koła ZBOWID złożyli także wianki kwiatów w miejscu pamięci w Grębalowie.

W tym momencie należy dodać, że miejsca te junacy odwiedzają nie tylko od święta. Uporządkowany teren, alejki, utrzymana starannie zielen — to ich zasługa. Junacy z HPR od dłuższego już czasu opiekują się mauzoleum i „mogiłą” w Grębalowie. (R)



FOT. S. GAWLIŃSKI

Zapomniany pomnik...



Jest w Grębalowie miejsce, na którym hitlerowcy zastrzelili kilkadziesiąt osób. Wprawdzie trochę dalej postawiono inny, większy pomnik, ale nie w miejscu straceń. A mnie się wydaje, że to miejsce nigdy nie powinno uleć zapomnieniu!

ZBOWIDOWCY W OŚWIĘCIMIU

40-osobowa grupa kombatantów-hutników reprezentowana przez więźniów politycznych pod przewodnictwem prezesa Kazimierza KURASIA wzięła udział 20 kwietnia br. razem z 500-osobową delegacją załogi Kombinatu HiL w międzynarodowej manifestacji z okazji 35 rocznicy wyzwolenia ofiar niemieckich obozów koncentracyjnych w Oświęcimiu-Brzezince. W uroczystości wzięły udział delegacje zagraniczne organizacji i stowarzyszeń kombatanek i więźniarskich.

W manifestacji uczestniczył członek Biura Politycznego KC PZPR — przewodniczący Rady Państwa Henryk JABLONSKI, który w swym wystąpieniu, po złożeniu hołdu wszystkim więźniom hitlerowskich obozów koncentracyjnych wezwał społeczeństwa, aby bezmiar cierpień więźniów był przestrożą, by ich ofiara nie była daremna.

Z zainteresowaniem spotkało się przemówienie przedstawiciela Radzieckiego Komitetu Weteranów Wojny, bohatera ZSRR, gen. lejtn. Wasilija PIETRENKO, b. dow. 107 dywizji piechoty Armii Radzieckiej, która wyzwoliła Oboz Koncentracyjny Auschwitz-Birkenau, największe cmentarzysko świata. Przemówienia wygłosili także przewodn. Międzynarodowego Komitetu Oświęcimskiego Maurice GOLDSTEIN i przew. Komitetu Koordynacyjnego b. Obozów Koncentracyjnych Marcel PAUL. Uroczystość zakończono złożeniem wienieców i wianek kwiatów pod Międzynarodowym Pomnikiem Ofiar Faszyzmu w Brzezince i na dziedzińcu bloku XI — przed ścianą śmierci w Oświęcimiu.



EMANUEL KUKLICZ — wytapiacz z Martenów Kombinatu HiL pracuje — jak mówi sekretarz Alojzy Grabczyński — od samego początku Stalowni. Rzeczywiście podjął tu pracę już w maju 1954 roku, ale dwa lata wcześniej pracował w kwaterach zbiorowych. Dziś Kuklicz, to już weteran Stalowni, nagrodzony wieloma odznaczeniami za pracę zawodową, polityczną i społeczną. Jest jubilatem 25-letniej pracy.

Tow. Kuklicz mimo tyluletniej pracy w produkcji przy obsłudze pieców martenowskich, cieszy się dobrym zdrowiem, choć od czasu do czasu gdzieś coś strzyknie, gdzieś coś zaboli. Bo praca to niełatwa. Jak to się mówi w potocznym języku, Kuklicz wraz z kolegami *wyprawa trzony*. Polega to na tym, że po dokonaniu spustu stali, piec natychmiast należy wysypać dolomitem a po załadunku pieca złomem, dokonać zasypu prógów. Wszystko to odbywa się w dość wysokiej temperaturze. Ale pracę bardzo lubi, choć wcześniej nie z jednego pieca jadł chleb. Dogadaliśmy się z tow. Kukliczem, że przed trzydziestu paru laty pracowaliśmy w tej samej miejscowości w Uściu Solnym. On w Milicji, ja w tym czasie w Gminnej Spółdzielni. Odszukaliśmy wspólnych znajomych. Po kilkuletniej służbie w MO, tow. Kuklicz przybył do Nowej Huty, bo tu czekała przystojna, a on był młody i do odważnych należał. W Stalowni przyjmował go kierownik zakładu, aktualnie profesor Kolani. Kuklicz wspomina go z sentymentem, mówi, że nie było w Stalowni stołu, którego by kierownik

nie rozbił swoim kaskiem, bo wszystko tam musiało grać na sto dwa.

Od samego początku, jako były członek PPR, Kuklicz zaczął działać w organizacji partyjnej. Przez wszystkie kadencje pełnił wiele funkcji, sekretarował, należał do egzekutywy, działał i nadal pracuje społecznie w związkach zawodowych. Zawsze uczynny, zawsze skory do społecznej pracy. Tylko, że lata uciekają, do emerytury coraz bliżej. Córki Pana Emanuela już się usamodzielnili, Grażyna pracuje w „Kabl”, a Irena w handlu. Smuci go tylko fakt, że w Stalowni pracuje się coraz trudniej, że brakuje energii, brakuje gazu i materiałów, stąd i premie muszą być mniejsze, a przecież każdy kto przychodzi do pracy, chciałby porobić i zarobić. Ale to już sprawa niezależna od nich.

WINCENTY CZERNEK — zaznacza, że właściwie nie będzie miał mi nic do powiedzenia, bo jest człowiekiem spokojnym i bezkonfliktowym a takim życie upływa spo-

był strzałowym. Może by i tam pozostał, gdyby nie ten przypadek z pozostawionym materiałem wybuchowym przez niesumiennego kolegę. Po wszystkich perypetiach, przechodzi w 1958 roku na Koksownię. Tu uczy się na szeregu kursach, łącznie z mistrzowskim, i od dwudziestu paru lat pracuje na najtrudniejszym odcinku — przy produkcji benzolu. Jest aparatowcem przemysłu chemicznego. Ale jak już wspomniałem, złą rączką w swoim zawodzie. Wszyscy wiedzą, jak mówi sekretarz Wosik, że na Wicku można polegać.

Na Czernku rzeczywiście można polegać nie tylko w pracy zawodowej. Od początku zawsze był członkiem egzekutywy POP, zawsze delegatem na zakładowe konferencje. A także delegatem na II Konferencję Inżynierów i Techników w latach pięćdziesiątych. Tam właśnie Czernek w imieniu delegacji krakowskiej składał meldunek o położeniu kamienia węgielnego pod pierwszy wielki piec w Nowej Hucie.

twierdzić co na wstępie sam zaznaczył, że on nigdy nie był konfliktowy i nigdy nie umiał za swoimi sprawami chodzić. A przecież w tym roku przypada niecodzienny jubileusz trzydziestolecia pracy w Nowej Hucie.



SZCZEPAN SADY jest najmłodszym moim rozmówcą, choć przecież jego staż na Koksowni niedługo — bo za rok dobiegnie dwudziestu lat. Sady jest piecowosobową baterią a to oznacza, że ma kilkunastoosobową brygadę ludzi, nad pracą których musi czuwać. Pełny skład brygady powinien wynosić dziewięć i stu ludzi, a średnio przychodzi zaledwie trzynaście do czternastu osób. I w tym składzie trzeba wykonywać pracę, wykonywać plan.

Szczepan Sady należy także do aktywnych działaczy partyjnych.

Praca przy bateriach jest bardzo ciężka i wyczerpująca. Lato i zima pod gołym niebem w dymie, żarze, pyle i gaźnie. Zawsze, mówi Sady, *człowiek umorusany jak nieboskie stworzenie. Ale się pracuje, bo się człowiek przyzwyczaił, polubił robotę*. Szkoda, mówi na zakończenie, że tak mało młodych ludzi przychodzi do pracy w Koksowni. A jeśli już się któryś zawieruszy, to po paru tygodniach ucieka. Najlepiej się człowiekowi robi z takimi, doświadczonymi w pracy ludźmi jak: Józef Kubowicz, Edward Urbaniec, Piotr Kalisz, Henryk Szczepan czy Tadeusz Bocheński.

M. OLEKSY

ROBOTNICZE PORTRETY

kojnie i bez ciekawszych wydarzeń. Ale przecież to tylko żart pana Wicka, którego tu wszyscy lubią, szanują i wiedzą, że gdzie ktoś nie może się z czymś uporać to leca po niego. Bo on się na wszystkim zna, wie najlepiej, jak usunąć każdą usterkę.

Wincenty Czernek — jak określa go żartobliwie Wosik — *jest tubylcem*. I nie jest daleki od prawdy, bo przecież Czernek urodził się w Luboczu a ożenił w Grębałowie. Właśnie na tych ziemiach, na których później postawiono kombinat pracował Czernek u różnych gospodarzy, bo swojego pola mieli tylko dziesięć arów. A kiedy już zboża skoszone, wychodziła rodzina Czernków na rżyska nabierać kłosów, a potem wymłócić na zboże. Tak gromadzili swoje zapasy na zimą.

Kiedy rozpoczęła się okupacja, Czernek znalazł się na robotach przymusowych w Niemczech. Tam spędził pięć i pół roku w firmie „Franzhofermeister”.

Po powrocie w 1945 roku Czernek podjął pracę w urzędzie pocztowym. Jeździł pocztowym ambulansiem. Może trwałoby to do dziś, gdyby na jego rodzinnych polach nie zaczęto stawiać Nowej Huty. Był tu więc prawie że pierwszy. Najpierw, w 1950 roku, pracował jako betoniarz, potem przeszedł na Stalownię,

Za swoje zasługi w 1975 roku Wincenty Czernek odznaczony zostaje Srebrnym Krzyżem Zasługi. I tu można byłoby dodać i po-



ZAWAŁU NIE BĘDZIE

Każdy, wielki remont, hutniczych pieców zwiaszcza, to zależnie od punktu widzenia — albo rozległe rumowisko, albo ekspresyjny obraz. Krzątanina ludzi, kursujące w wielu kierunkach wozy i wózki, górujące nad tym wszystkim ramiona dźwigów — wszystko to wskazuje na wielozłożoność powiązań i wzajemnych uzależnień. Współpracują ze sobą ludzie różnych branż i specjalności. Są bezpośrednio na pierwszym planie lub służą tym, którzy eksponują swoje umiejętności organizacyjne oraz możliwości techniczne.

Możliwości techniczne czyli mała i duża mechanizacja remontów, to właśnie sprawa ludzi z utrzymania ruchu czyli Głównego Mechanika Hutniczego Przedsiębiorstwa Remontowego, zakładu nr 3. Oni nigdy nie występują na pierwszym planie ale za ich sprawą także wykonuje się remonty przed terminem, podejmuje dodatkowe zobowiązania... Oni mają pieczę nad całym mechanicznym gospodarstwem. Słowem rytm stalowego serca wyuczuwa się właśnie tutaj. Od razu trzeba powiedzieć, że bije ono gorączkowo, z objawami zmęczenia i skłonnościami do nerwicy.

— *Największa nasza bolączka* — mówi inż. Tadeusz Różycki kierownik Wydziału — *o czym niejednokrotnie pisałem i o czym mówi się nadal, to wózki podnośnikowe tzw. „misie”. Nasze wózki liczą sobie po kilkanaście lat i w warunkach Martenowskiej wyeksploatowane zostały do ostatka. Utrzymujemy je w jako takiej gotowości „bojowej” prawie cudem. Brak części zamiennych do starych modeli, których nie możemy się pozbyć, bo nadal potrzebne.*

Oczywiście co roku składamy zamówienia... Ostatnio dogadaliśmy się z gliwickim ZREMB-em.

Jest to taka transakcja wiązana czyli handel zamienny. Haperowcy będą w swoich warsztatach produkować niektóre podzespoły do wózków dla gliwickiej wytwórni w zamian otrzymają pożądane części.

Niemalże problemów jest z dźwigami, ładowarką, koparkami i...zwyczajnymi sprężynkami do tzw. mechaniki lekkiej i precyzyjnej.

W tej sytuacji remontowcy muszą sobie radzić, a że wśród fachowców z utrzymania ruchu jest wielu ludzi pomyslowych, to wszystko jakoś pulsuje.

Amerykańskie dźwigi typu „Gradall” o dużym zasięgu i równie dużym udźwigu pracują na silnikach andrychowskich. Oczywiście nie był to taki prosty zabieg jak wyjęcie oryginału i na jego miejsce zamontowanie polskiego mechanizmu. Nielada sztuka był ten pasowany montaż. Ale jak wiemy „Polak potrafi” — wiele potrafi. Uporali się więc i z tym problemem mechanicy. Dzięki takim ludziom, jak Bronisław Kukla i inni (choć w USA nie byli) dwa z trzech „Gradall” pracują właśnie na silnikach polskich. Zespół Kukli radzi sobie doskonale z „Grantami” służącymi do wyburzania pieców węglowych itd.

Nie tylko zresztą „gradallowcy” wyspecjalizowali się w rozlicznych metodach przekładanki, wszyscy pracownicy z Głównego Mechanika nie lubią długo utyskiwać, próbują własnych możliwości technicznych, przekładają podzespoły z jednego urządzenia do drugiego... Bo ci na pierwszym planie a więc koledzy remontujący wielkie piece i marteny, taśmy piekarnicze i ciągi walcownicze w hucie muszą mieć do pomocy sprawny sprzęt. Nie mogą czekać, nie mogą też ich obchodzić rozliczne trudności i braki, ani też nie tylko czasochłonne wędrowki po kraju za częściami. Czas nagli, tłumaczeniami nic konkretnego nie można załatwić.

Nieocenieni są więc ludzie z „pomyślunkiem”. To, że jeszcze „ruszają się” stare „misie”, zasługa nie ich nieustannej żywotności ale czulego patronatu ze strony między innymi Henryka Jedrzejczyka i Zenona Sochy.

Swego czasu haperowcy zakupili nawet wózki złomowane z BOMIS-u. Naprawili i pracują one już trzy lata.

W tym rozległym, mechanicznym gospodarstwie egzystuje również transport — samochody ciężarowe i osobowe. Właśnie miałam okazję oglądnięcia zabiegów renowacyjnych na starej „karosie” i „nysie”. Właściwie „nysę” jaka będzie to sobie tylko wyobraziłam, bo w pobliżu kanału znajdowała się jedynie stalowa rama podwozia.

— *Byliśmy z tą „nysą” w Radomiu* — mówi inż. Różycki — *w specjalistycznych zakładach remontowych. Ale nie mają ogumienia, nie mają innych części. A w ogóle odesłali nam „nysę” z kwitkiem bo dostrzegli, że nadwozie jest skorodowane. Gdyby było dobre, niepotrzebny byłby kapitalny remont! Może nam się uda to doprowadzić do porządku. Dla*



Adama Święchowicza i jego brygady nie ma w samochodzie tajników.

Obok dobrych mechaników samochodowych zdarzają się także dobrzy kierowcy. Takie określenie jest uważam z mojej strony dużą odważą przy powszechnych na przykład narzekaniach w kombinacie na niepunktualność kursów, „zespolowe” jazdy i „zespolowe” odpoczynki na końcowych przystankach. A jednak zdarzają się tacy, jak w HPR — Czesław Kozera. Ten zawsze *zażyj...*

Skoro już mowa o ludziach dobrej roboty, to także o Antonim Dziadoni — brygadziście, spod którego ręk wychodzi sprzęt spawalniczy — palniki, reduktory, wszelka robota precyzyjna...

Znalazłoby się jeszcze kilka „złoty rączek” w Wydziale Głównego Mechanika gdyby głębiej poszperać. Z natury bowiem są to ludzie skromni i nie cisną się na afisz. Skromni w swojej osobowości i w warunkach też pracują — bardzo skromnych, skromniutkich. W dwóch warsztatach — jeden w pobliżu „murarza” przy Martenowskiej a drugi w dawnej parowozowni przy ul. Mrozowej — wielka ciasnota. Stawisko na stanowisku i jeszcze uczy się tu ołhapowska młodzież. Uczy — dodajmy — z zapalem a wielu zostaje już jako fachowcy, jak na przykład Józef Kapalka.

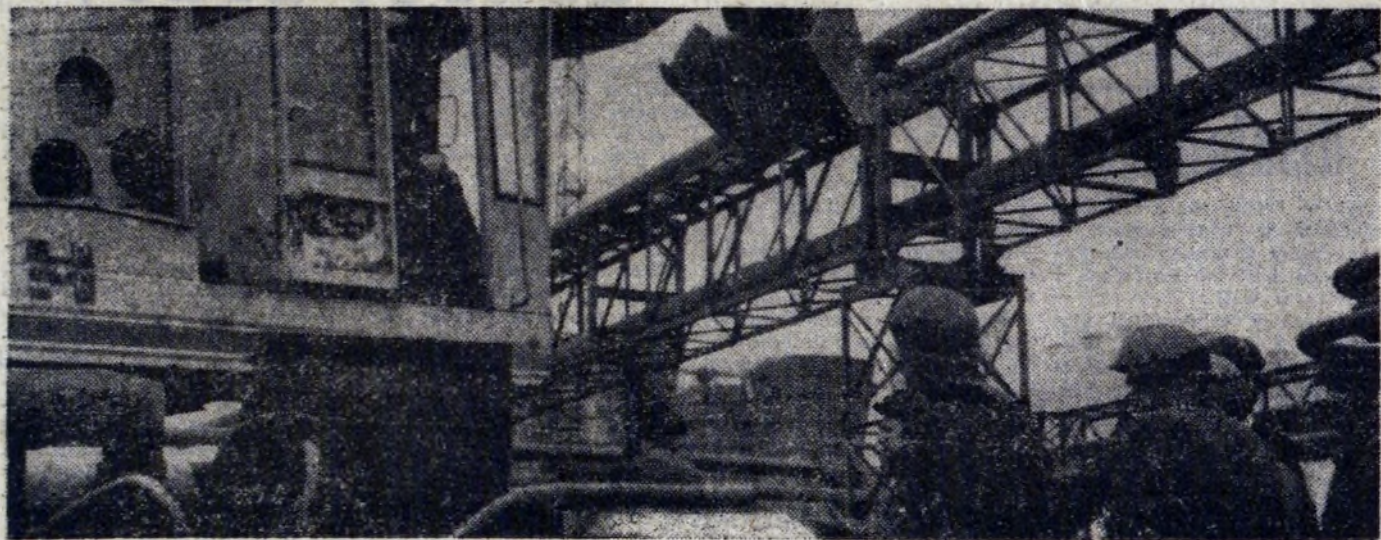
Mówi się od lat o rozbudowie zaplecza technicznego zakładu, o nowej zajezdni samochodowej w okolicy Pleszowa... Propozycje i plany czekają na zezwolenie budowy i realizację.

— *Realizacja* — mówi inż. Różycki — *choć sprawa to ostrego formatu ruszyłaby szybko z miejsca, bo przecież zakład ma fachowców różnych branż i ludzie nie szczeniłyby wysiłku, by w lepszych warunkach pracować — tylko te plany, projekty krąży...*

Wiemy, że remontowcy nie gorzej czują się na budowie niż w hutniczym pejzażu, że powszechnie sobie radzą — nie do wiary by nie mogli się uporać z problemem zaplecza? Czego życze tym razem z okazji zbliżającego się Dnia Hutnika.

HENRYKA ROSIEK

Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI



Jakże zresztą mogłoby być inaczej? Huta dominuje w województwie, a w każdym konkursie i współzawodnictwie jej pracownicy plasują się w ścisłej czołówce. Zaznaczają w ten sposób swą aktywność i chęć przodowania. Oto kolejna bardzo miła wiadomość przyniosząca sławę naszemu Kombinatowi. W poniedziałek 21 kwietnia odbyło się w Wojewódzkim Klubie Techniki i Racjonalizacji w Krakowie uroczyste podsumowanie współzawodnictwa o tytuł „Mistrza Racjonalizacji” oraz „Przodującego Klubu Techniki i Racjonalizacji województwa miejskiego Krakowskiego”. Czy mogło zabraknąć wśród laureatów racjonalizatorów z Kombinatu HiL?

Oczywiście, że nie! Nasi, jak zawsze tak i teraz uplasowali się w czołówce. Kto nie zna KAZIMIERZA PYŻA z Tokarni Walców hut? Bardzo popularna to postać wśród racjonalizatorów i ludzi dobrej roboty. Wielokrotnie już zdobywał różne wynalazcze laury. Teraz został „mistrzem racjonalizacji” w grupie I robotników, zajął bezapelacyjnie I miejsce we współzawodnictwie w skali województwa.

Nasi w czołówce

Kilka słów o laureacie nagrody I stopnia. Zgłosił 30 projektów wynalazczych, w tym 25 w ramach zobowiązania dla uczczenia 35-lecia Polski Ludowej. Przyjęto do zastosowania 28 projektów. Zdecydowana większość z nich dotyczy poprawy wydajności pracy oraz zmniejszenia pracochłonności. Kazimierz Pyż uczestniczył we wdrażaniu w wszystkich swoich projektach.

Przewidywane efekty z zastosowania jego projektów wynoszą około 1,4 miliona złotych.

Serdecznie gratulujemy sukcesu i życzymy wielu dalszych osiągnięć w racjonalizacji!

W grupie II współzawodnictwa o mistrzowskie trofea obejmującej pracowników inżynierów-techników także nie zabrakło naszych. Oto nagrodę III stopnia zdobył inż. JÓZEF GRZABA z hut. Ma on także wybitne osiągnięcia na swym racjonalizatorskim koncie. Zgłosił 26 projektów, z których 9 zostało przyjętych do zastosowania. Cztery projekty dotyczą zwiększenia wydajności pracy, dwa — poprawy jakości produkcji przez eliminację wadliwosti.

Przewidywane efekty wynoszą 11,2 mln złotych.

Cieszymy się ze zwycięstwa hutników, ale patriotyzm lokalny nakazuje podkreślić także dobre wyniki we współzawodnictwie racjonalizatorów z innych przedsiębiorstw na terenie dzielnicy. Wyróżnienie otrzymał m. in. WINCENTY CHICEWICZ z „Transbudu” w Nowej Hucie, ceniony racjonalizator i wynalazca. Zgłosił 10 projektów; wszystkie zostały przyjęte do zastosowania. Efekt jego racjonalizatorskiego działania to 11.600 mln zł oraz osiągnięcie przez przedsiębiorstwo oszczędności w wysokości 600.000 złotych. Nagrodę II stopnia zdobył RYSZARD BIELSKI z „Budostalu-2” w Nowej Hucie, autor 8 projektów wynalazczych, z których 6 przyjęto do stosowania. Przeporzone przez niego przedsiębiorstwu efekty szacowane są na 12,3 mln złotych, nie licząc oszczędności w kwocie ok. 350.000 złotych. Na wyróżnienie zasłużył sobie również JAN MACALAK z „Transbudu”, który zgłosił 11 projektów. Wszystkie z nich zostały zastosowane. Efekty: 225.000 złotych oraz oszczędność dla przedsiębiorstwa w kwocie 1,9 mln złotych.

Takimi ludźmi słusznie możemy się szczycić. (jd)

Czyn społeczny działaczy LOK



Wśród zobowiązań podjętych w naszym Kombinate na część VIII Zjazdu Partii, było też zobowiązanie działaczy LOK. Postanowili oni wykonać z materiału odpadowego 25 tarcz biathlonowych dla gminnych zarządów zakładowych LOK w województwie krakowskim. Słowa dotrzymali. Tarcze wykonali lokowcy z HPR, a w pracy społecznej wyróżnił się zespół oddziału pracującego pod kierownictwem Adama Chrościaka.

Tarcze odebrał dyrektor ZW LOK w Krakowie plk Eugeniusz Ostasz, a przekazali je: przewodniczący ZRK Edward Cisowski i wiceprzewodniczący ZF LOK Kombinatu HiL Stanisław Pasuła. (jd)

Zarząd Oddziału SITPH w Nowej Hucie dokonał ostatnio podsumowania swej działalności. Organizacja ta skupiająca ponad 1700 członków z HiL, AGH, HPR i Biprostatu działa poprzez 31 kół. Przy Zarządzie Oddziału działa 4 Komisje problemowe a to: Wymiany doświadczeń, Szkoleniowa, Propagandy, Historii i Ochrony Zabytków Hutnictwa. Oddziałowa Rada Techniczna koordynowała prace 14-tu sekcji branżowych i włączyła je do prac, które wspólnie z kołami wydziałowymi i zarządami Oddziału zorganizowały 110 odczytów naukowo-technicznych, 10 konkursów, 2 wystawy, 37 wycie-

SITP po roku działalności

czek technicznych w których wzięło udział 525 członków SITPH. Rada Techniczna zorganizowała także 5 konferencji naukowo-technicznych w tym jedną z udziałem gości zagranicznych oraz 14 narad branżowych.

W samorządach wydziałowych i zakładowych pracowało 128 członków a w zespołach problemowych 195.

Zarząd Oddziału zamierza w br. zacieśnić współpracę z bratnimi stowarzyszeniami technicz-

Perspektywy letniego wypoczynku

W góry i nad morze...

Wprawdzie zima auro jaka zapanaowała ostatnimi dniami nie skłania do snucia planów letniego odpoczynku po pracy, gdzieś w górach lub nad morzem, ale dobry gospodarz już teraz wszystko ma przygotowane do sezonu. O zbliżającej się fali urlopów i zapewnieniu dzieciom i młodzieży letniego wypoczynku rozmawiamy z sekretarzem Związkowej Rady Kombinatu Stanisławem Ptasnikiem.

— Jak rysują się perspektywy wypoczynku dla dorosłych i dzieci? Czy uczyniliśmy pod tym względem jakiś postęp w porównaniu do ubiegłego roku?

— Zgodnie z założeniami obowiązującego nas w hucie programu społecznego zamierzamy zorganizować letni wypoczynek dla mniej więcej takiej samej liczby osób jak w roku ubiegłym. Zapewniamy w br. hutnikom i członkom ich rodzin 21.500 miejsc wczasowych. Z tej ilości 14.000 miejsc przypada na własne ośrodki wczasowe, z ustalonym już wysokim standardem zakwaterowania oraz wyżywienia. Hutnicy najbardziej zresztą lubią swoje ośrodki, w których czują się najlepiej.

Na okres lata tj. na miesiące wakacyjne, kiedy zapotrzebowanie na wczas sięga szczytu, zapewniamy 4.200 miejsc wczasowych w ośrodkach własnych i oprócz tego ok. 6.000 miejsc w ośrodkach i kwaterych dzierżawionych (m. in. nad morzem).

— Czy nasi pracownicy będą też mieli możliwość skorzystania z wczasów zagranicznych?

— Oczywiście! Prowadzimy bowiem w dalszym ciągu wymianę miejsc wczasowych z Jugosławią, NRD, Czechosłowacją. Rozdzielniki na wczasy krajowe i zagraniczne zostały już opracowane i rozesłane do wydziałów hut. O wczasy należy zatem starać się poprzez swoje rady zakładowe.

— Czy są tego roku jakieś oczekiwane przez załogę nowości? Na czym one polegają?

— Nowością jest zlikwidowanie tzw. wolnej sprzedaży wczasów przez Ośrodek Usług Społecznych HiL. Wszystkie miejsca jakimi dysponujemy są we władaniu rad związkowych, z uwzględnieniem naturalnie obowiązującego rozdzielnika.

Podobnie jak w roku ubiegłym czynimy starania, aby wypoczynek na wczasach był czynnym wypoczynkiem dającym najlepszą regenerację sił. W związku z tym Zarząd Fabryczny LOK będzie organizował zdobywanie przez wczasowiczów, głównie przez młodzież, odznak sprawności obronnej. Jak wykazało doświadczenie, próby sprawno-

ści fizycznej są przyjmowane przez ogół wczasowiczów z radością, stanowią one urozmaicenie wypoczynku i wprowadzają do niego nowy element. Dużym powodzeniem cieszy się zwłaszcza strzelanie.

Jednocześnie zobowiązujemy kierownictwa poszczególnych ośrodków wczasowych do wzmoczenia działalności kulturalno-oświatowej i turystyczno-sportowej, aby każdy wczasowicz miał zapewnione dobre i atrakcyjne spędzenie wolnego czasu. Słowem, wypowiadamy walkę nudzie i biernemu wypoczynkowi...

— A jak wygląda wypoczynek oferowany naszym dzieciom i młodzieży. Czy i w tej dziedzinie można mówić o dobrych perspektywach wakacyjnych?

— Chyba tak! Dla dzieci organizujemy, jak co roku, kolonie letnie. Będą one odbywały się w następujących ośrodkach:

- Leszcz na Mazurach,
- Lubaczów,
- Lapanów,
- Piwniczna,
- Porąbka,



- Swinoujście,
- Wierchomla,
- Nawojowa.

Ponadto w ramach wymiany wyjeżdżają nasze dzieci do NRD, Czechosłowacji i do Związku Radzieckiego (do Kijowa). Nowopozyskanym ośrodkiem kolonijnym hut jest szkoła w Lapanowie. Kilka informacji o tym obiekcie: jest to nowy budynek, wyposażony we wszystko co potrzeba, będąc więc miłą dziećmi w nim bardzo dobre warunki zakwaterowania. W Lapanowie jest i

las i woda, w szkole dzieci mają do dyspozycji salę gimnastyczną co jest także ważne w razie niepogody.

W Elblągu organizujemy dwa turnusy wypoczynku dla młodzieży przeznaczone dla młodych sportowców KS Hutnik.

Dla młodzieży ze szkół ponadpodstawowych planujemy, ciesząc się dużą popularnością, obozy wędrownie. Weźmie w nich udział 210 osób.

Tradycyjnie około 450 dzieci naszych pracowników wyjeżdża na obozy harcerskie. I ta forma wypoczynku cieszy się dużą popularnością.

Łącznie wypoczynkiem letnim obejmujemy w br. ponad 5 tys. dzieci i młodzieży.

— Czy ilość ta w pełni zabezpiecza aktualne potrzeby?

— W zasadzie tak. Według naszego rozeznania ta ilość miejsc jakimi dysponujemy powinna wystarczać.

— Nasi hutnicy bardzo chętnie wypoczywają także na miejscu, w ogródkach działkowych. Czy w tej dziedzinie można w bież. roku spodziewać się jakichś nowych nabytków?

— Do tej pory ogródki działkowe otrzymało 1836 pracowników HiL. Nowością jest przekazany ostatnio do użytku ogród działkowy w Tropiszowie. Otrzymało tutaj działki 173 pracowników. Staramy się o dalsze tereny, m. in. w Mistrzejowicach i Luboczy. Gdybyśmy je pozyskali, liczba naszych działkowiczów uległaby wydatnemu zwiększeniu.

Dziękuję za rozmowę!

JERZY DANEK

50 PROJEKTÓW NA GIELDZIE W ZK

Klub Techniki i Racjonalizacji w ZK należy do najaktywniejszych w Kombinacie. Dzięki stworzeniu sprzyjającego klimatu przez kierownictwo Zakładu i KTiR, szeregi racjonalizatorów rosną w szybkim tempie. Pracownicy Zakładu mają na swym koncie wiele pomysłów. W roku 1979 zgłoszili 177 projektów. Główny wysiłek racjonalizatorów skupia się na poprawieniu warunków BHP i oszczędności zużycia materiałów i surowców.

Na giełdzie wynalazczej w ZK, dominowały tematy z zakresu — poprawy warunków BHP i ochrony naturalnego środowiska, zmniejszenie zu-

życia paliw i energii, zmniejszenie zużycia materiałów i surowców: 54 pracowników zgłosiło 50 projektów, z których przeznaczono do realizacji 31.

Za najlepszy uznano projekt „Mechaniczne urządzenie do szlifowania piłek frezarskich”, zgłoszony przez Jana Chyłka. W ramach TMMT zgłoszonych zostało 13 projektów z tego 3 projekty zgłosił debiutujący Andrzej Karpierz wraz ze Stanisławem Czechowskim. Wymienić należałoby jeszcze Edwarda Gołąbka i Edwarda Budzyńskiego, którzy zgłoszili po 4 projekty.

Ciesząc się z dotychczasowych osiągnięć, sędzić należy, że szersze propagowanie oraz pełniejsze wykorzystanie ambicji twórczych załogi, pozwoli na dalszy intensywny rozwój ruchu racjonalizatorskiego.

ukończenie kursów podyplomowych co jest niezbędne do uzyskania specjalizacji. Należy rozbudować szeregi stowarzyszenia szczególnie o techników pracujących w hucie.

Zbyt mało jest zgłaszanych wniosków do nagród NOT za wybitne osiągnięcia techniczne. Wskazywano również na potrzebę większego zainteresowania się praktykami studenckimi i stażystami jak i uczniami szkół przyzakładowych.

Dużo miejsca poświęcono wynalazczości w hucie, która w ubiegłym roku nie stała na najwyższym poziomie.

Mgr inż. ALBIN KSZENIEWICZ

Szybko i prawidłowo zareagowała na artykuł naszego korespondenta Mariana Osolińskiego kierownictwo Zakładu Mechaniczno-Odlewniczego HiL. Oto co napisał do redakcji kierownik Zakładu inż. Bronisław Strzelec.

W nawiązaniu do wydrukowanej w „Głosie Nowej Huty” (nr 15 z dnia 11—17. 04. 1980 r.) korespondencji dotyczącej dy-

tywem OZR sprawę dowozu posilków do poszczególnych jednostek w aspekcie ich punktualnego wydawania.

● Niezależnie od stałych form kontroli dyscypliny pracy, prowadzonej przez dozór wyższy (m. in. regularnie przez kierowników zmian) wprowadzono w 1979 r. doraźne kontrole w tym zakresie, zgodnie z wytycz-

Śladem naszej krytyki

Warunek dobrej pracy

scypliny pracy w Zakładzie Mechaniczno-Odlewniczym przedstawiam uprzejmie wyjaśnienie w powyższej sprawie.

● W celu sprawnego spożycia posiłków na zmianie rannej (problem dotyczy w zasadzie tylko tej zmiany) ustalone są godziny przerw śniadaniowych dla poszczególnych odinków pracy. Pozwala to uniknąć znacznego zgrupowania pracowników o jednakowej porze dnia pracy.

Zdarzają się jednak niekiedy przypadki, iż dostarczenie posiłków następuje z opóźnieniem, co automatycznie dezorganizuje pracę przy ich wydawaniu. W związku z powyższym — niezależnie od uprzednich interwencji — omówiono z Kierownic-

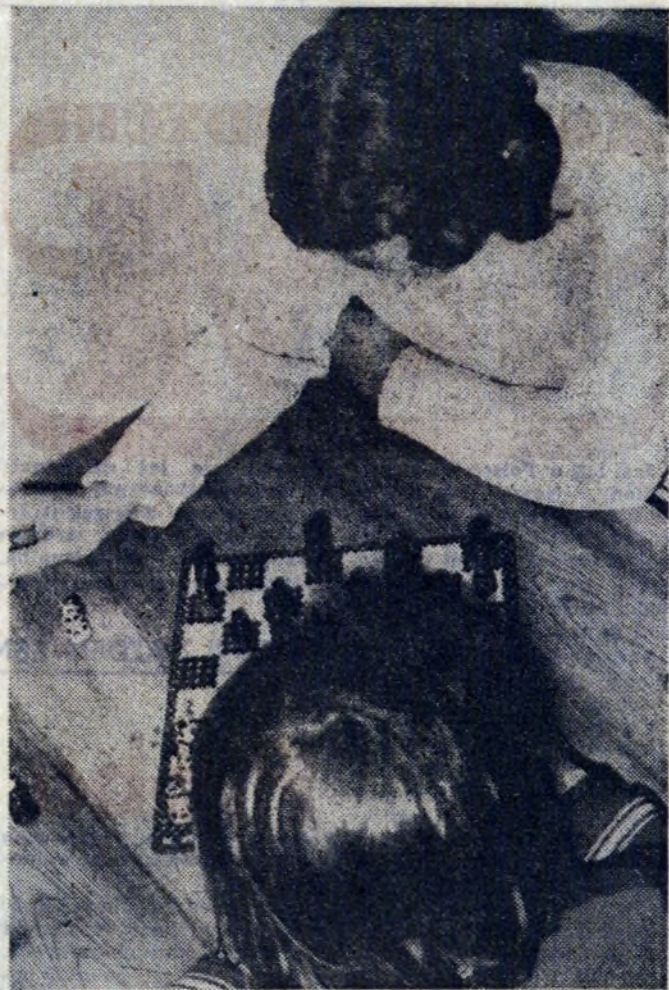
nymi Kolegium Kombinatu HiL, z dnia 13. 04. 1979 r. W wyniku powyższego ujawniono przypadki nieprzebrzegania dyscypliny pracy, w szczególności wśród pracowników o krótkim stażu w Zakładzie. Między innymi stwierdzono podczas kontroli w dniu 25. 03. 1980 r. wcześniejsze zejście ze stanowisk pracy 9-ciu pracowników, których ukarano zapomnieniem lub naganą.

Niezależnie jednak od powyższego, w wyniku cytowanej notatki — ponownie poinstruowano dozór techniczny wszystkich jednostek organizacyjnych ZM o konieczności dokonywania ciągłych kontroli dyscypliny pracy wśród podległych pracowników.

— TO JUŻ KONIEC.
— I dobrze, że wreszcie koniec.
— Dłużej nie wytrzymałabym...
— Gdzie jesteś? Z pozornym spokojem pyta głos z drugiej strony telefonu zaufania.
— Gdzie jesteś? Słuchaj... Psycholog z kamiennym spokojem próbuje nawiązać kontakt.
— To nie ma sensu. To już koniec — odpowiada słabnący, zrezygnowany głos z drugiej strony linii.

obszarze psychoterapii działają także poradnie anonimowe. Tutaj może przyjść każdy, wyjawia swoje problemy, z którymi walczy a raczej nie potrafi walczyć. Już sama rozmowa z neutralną osobą przynosi ulgę. Właśnie ta anonimowość sprzyja zwierzeniom czasami przełamaniu żelaznej bramy do dżungli ludzkiej bezradności.
Funkcjonuje Poradnia Anonimowa dla Młodzieży w Warszawie i w innych miastach. Potrzebna jest taka poradnia

efekty tej trudnej pracy. Zespół Przychodni ma też ambicje i rysuje bliższe i dalsze plany w swej działalności.
Jedną właśnie z cenniejszych inicjatyw jest zamierzenie uruchomienia przy przychodni poradni anonimowej. Myśl godna uwagi i także pomocy ze strony władz dzielnicowych.
DO PRZYCHODNI PRZYLEGA mocno zniszczony plac, raczej ostatnio bezpieczni odwiedzany także przez wa-



Poradnia anonimowa

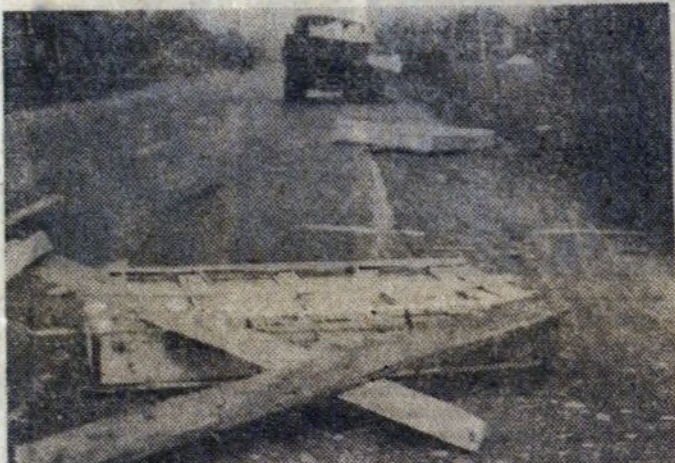
— czy powstanie w Nowej Hucie?

— Pamiętamy doskonale ten amerykański film, w którym czarnoskóry psycholog podejmuje wręcz morderczą walkę o życie. Ograsowa ekspresja, jesteśmy razem z nim. Uczestniczymy w tej walce, prawie nie wierząc, że uda się wyrwać ze szponów śmierci ofiarę krańcowej depresji.
LEKARZ DUSZY nie daje za wygraną. Podtrzymuje rozmowę i cały czas usiłuje ustalić numer telefonu, z którego dobiega słabnący głos zdeterminowanego człowieka. Telefon — cieniutka kładeczka-pomost pomiędzy tymi dwójgą — nasycony ekspresyjnością utrzymuje widzów w napięciu przez cały czas filmu. Finał... Wygraliśmy. Co za ulga!
— TELEFONY ZAUFANIA są jedną z form coraz popularniejszego w świecie poradnictwa anonimowego. Na tym

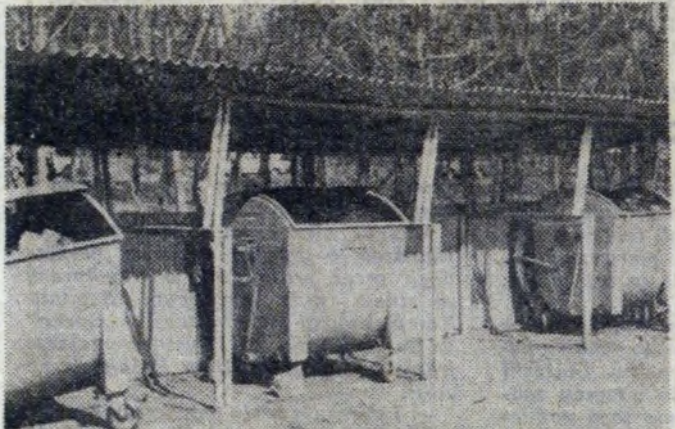
i w naszej dzielnicy liczącej ok. 70 tysięcy dzieci i młodzieży do lat 18. Chociaż i dorośli niemają problemów, to jednak młodzież znacznie trudniej sobie radzi z wszelkimi przeciwnościami losu i dlatego z myślą o młodzieży mówimy o poradni. A raczej marzymy o takiej, anonimowej poradni. Tym razem marzymy razem z dr Otmarrem Deptakiem — kierownikiem Przychodni Medycyny Wieku Rozwojowego i Zdrowia Rodziny, mieszczącej się w osiedlu Centrum B/11.
PRZYCHODNIA MEDYCYNIE ROZWOJOWEJ pracuje od września ubiegłego roku i powoli lecz konsekwentnie rozwija skrzydła. Udało się zgrupować spory zespół wysoko kwalifikowanych psychologów, psychiatrów, neurologów... Są prowadzeni od kilku miesięcy pierwsi pacjenci, są pierwsze e-

garowiczów, pijanych... W piwnicach budynku mieści się świetlica osiedlowa, która z tymi wszystkimi sprawami ma ogromne trudności. Tutaj właśnie pragnie się zorganizować poradnię anonimową dla dzieci i młodzieży. Świetlica i sąsiadujący plac są doskonałym miejscem spotkań — byłyby to spotkania młodzieży z psychologiem, neurologiem... człowiekiem z doświadczeniem życiowym, wyposażonym także w wiedzę i intuicję. Anonimowość pozwala na dotarcie do głębszych zakamarków wnętrza, istniałaby więc możliwość nawiązania kontaktów a w konsekwencji indywidualnej pomocy.
CZY POWSTANIE w Nowej Hucie Poradnia Anonimowa? Zależy to będzie od przedsiębiorczości Przychodni, i konkretnej pomocy władz dzielnicy.
HENRYKA ROSIEK

FOTO-GALERIA



Oto skutki bezmyślnego załadowania skrzyń z szymbami na „Stara”. Na ulicy Igołomskiej przed tygodniem wypadły całe skrzynie z jadącego samochodu. Na szczęście nikogo z przechodniów nie poraniły a przecież mogło dojść do takiego wypadku.



W pobliżu pomnika na Wzgórzach Krzesławickich ustawiono estery pojemniki na śmieci, żeby było czyściej, żeby łatwiej i bez kłopotów można było gromadzić śmieci. Co z tego, kiedy jakiś miejscowego chowu jaskiniowiec podkreczał po jednym kółku od każdego wózka. Tym samym wszystkie wózki zostały unieruchomione. Nie sądzę, żeby nikt nie zauważył, iż ktoś majstrował przy tych kółkach. Chce się krzyżeć: ludzie komu wyrobię na złość!!!

MAMY DZIWNE tendencje do wylewania dziecka z kąpiela. Jeżeli tyle się mówi o potrzebie oszczędzania, to robi się to wszędzie, bez względu na... zdrowy rozsądek. Jeden przykład dałam przed tygodniem, pisząc o wygaszaniu w godzinach wieczornych nowohuckich osiedli.
Nie wiadomo, co chcą zaoszczędzić, wyłączając bezpośredni telefon kierownikowi Rejonowej Przychodni nr 1 Na Skarpie? Chyba humer i aparat, bo nerwów pacjentom z pewnością nie. Tego rodzaju absurdy utrudniają nam życie a ich inicjatorzy powinni być skazywani na odosobnienie, aby nie mieli wpływu na arecyglupie pociągnięcia.

SPACERKIEM PO DZIELNICY

Od paru miesięcy mieszkańcy bloku nr 16, os. XX-lecia interweniują w sprawie oświetlenia piwnicy. Byli już w administracji osiedla, w SM „Hutnik”. Wszędzie skargę odnotowano, obiecano załatwić a tymczasem ciemności trwają nadal. Rzecz o tyle uciążliwa, że w tym bloku do piwnicy wchodzi się z zewnątrz budynku i w ciemnościach trzeba przejść kilkadziesiąt metrów.
Bardzo niestosownego koloru użyto do malowania tarczy zegara nad Klubem MPiK przy pl. Centralnym. W jasnozielonym tle w dzień cyfry są w ogóle niewidoczne. Zatem zegar jest użyteczny jedynie w nocy... (mg)

TAKICH NALEŻY CHWALIĆ

Ostatnio trudno pisać pochwalne opinie na temat naszego handlu. Braki w zaopatrzeniu, niestaranna obsługa klientów — oto najczęstsze doznania. Jednak zdarzają się placówki handlowe, które odbijają się korzystnie od tego tła. Do takich należy sklep meblowy na os. Słonecznym. Tu się handluje, mimo, że też są braki w zaopatrzeniu. Jeśli klient chce kupić pojedynczą sztukę z kompletu, kierownictwo zgadza się na to, mimo że w wielu sklepach nawet słyszeć o tym nie chcą. Uzyska się tu poradę, jak urządzić mieszkanie. Kierownikiem sklepu jest doświadczony fachowiec Teresa Jurczyńska. I ona właśnie poinformowała mnie o ciasnych magazynach, co zmusza do sprzedawania mebli wprost z ulicy, gdyż nie ma ich gdzie wstawić, uniemożliwia to zresztą także właściwą ekspozycję towaru.
Na marginesie: czy nie słuszne byłoby uczestniczenie takich właśnie fachowców, którzy stykają się z szarym klientem, w targach i giełdach, gdzie dokonuje się zakupów na wielką skalę? Oni bowiem najlepiej wiedzą, jakie są gusty ich klienteli, jaka fabryka produkuje solidne meble, która

Młodzi przypinają skrzydła

„Nauczyciele, wychowawcy, dzi nam o publiczność, to ośrodki kultury przygotowały piękne, kolorowe skrzydła, na których młodzi Ikarowie wzbijają się w przestworza...” — jest to fragment z programu kabaretu „Protekt”, który wystąpił w ramach Festiwalu Scen Szkolnych zorganizowanego w „Famie”.
Festiwal pomyślany został z jednej strony jako przegląd osiągnięć teatrów szkolnych z dzielnicy a z drugiej jako konfrontacja tych teatrów z zespołem studenckim. Do udziału w Festiwalu zaproszono renomowane teatry studenckie; „Om” ze spektaklem „Gorycz”, grupę teatralną UJ, studium teatralne CKM/S „Fama”, kabaret „Protekt”. Były również mini — koncerty muzyczne.
— „Chcieliśmy, aby Festiwal był konfrontacją młodzieży, ich spojrzenia na sztukę z osiągnięciami grup studenckich w tej dziedzinie — powiedział kierownik klubu „Fama” Kazimierz Pastuszek — Nie chodzi

łatwo i szybko załatwia wszelkie reklamacje. Przy tym w ocenie handlowców do solidnych należy Krakowska Wytwórnia Mebli, najbardziej niesolidnym jest Gorzowska Fabryka Mebli w Słubicach.

JERZY MISIASZEK — korespondent

W HANDLU BEZ ZMIAN

O organizacji handlu w wolne soboty pisaliśmy wiele razy i będziemy pisać nadal, aż panowie przy biurkach w wydziałach handlu wreszcie się obudzą i zrozumieją, o co nam chodzi. Znow w poniedziałek otwartych w godzinach rannych sklepów było jak na lekarstwo. Czynne były bowiem w wolną sobotę, trzeba więc było trochę pospać i otworzyć placówki dopiero w południe.

PORADNIK DZIAŁKOWCA

Maciejka — Kto z nas nie zna różowoliliowych, niepozornych, drobnych kwiatków, które otwierają się dopiero na wieczór, wydzielając wspaniały i silny zapach? Jakże uboższe byłyby wieczory letnie bez woni tych mało ozdobnych roślinek — ktoś się wyraził, że maciejka jest tym dla ogrodu, czym najlepsze perfumy dla eleganckiej pani. Kwiatek ten ma bardzo skromne wymagania — dobrze rośnie nawet na glebach lekkich, średniożyznych i w miejscach niezbyt nasłonecznionych. Wysiew maciejki rozpoczyna się od początku kwietnia i kończy się w ostatniej dekadzie maja. Najlepiej wysiewać co 2 tygodnie by dłużej utrzymać okres jej kwitnienia. Maciejka zakwita w 6-8 tygodni od chwili wysiewu. Sieje się ją w rzędy z 20 cm odstępami. Na 1 m² potrzeba 1 g nasion. Po wzejściu, koniecznie trzeba rośliny przerywać pozostawiając 5 cm odstępy. Kiedy pozostają zagęszczone, kładą się na ziemię.
Nagietek lekarski... kwiaty wyróżniające się piękną, wesołą kolorystyką. Ożywiają zarówno ogródek, jak też dobrze prezentują się jako kwiaty cięte, w ludowym glinianym wazonie. W ogródkach bardzo dobrze wyglądają posadzone gęsto w szerokich rabatach, obrzeżone niebieską lobelią. Zaletą nagietek jest możliwość przystosowania się do każdej gleby — wymaga ją jednak dużo słońca. Kwiaty te można wysiewać nawet do połowy czerwca. Sieje się je w rzędy z odstępami co 25-30 cm. Na 1 m² potrzeba 1,5 g nasion. Nagietki zakwitają w 8 tygodni po wysiewie.

Zaczyna się od niewinnej zabawy...

Przychodzą ojcowie albo ktoś z członków rodziny ażeby wpłacić należność za... wybryk. W przeciwnym wypadku kara zamieniana jest na areszt. Każdy bowiem chuligański wyskok jest dość „wysoko” oceniany przez Kolegium Orzekające przy Urzędzie Dzielnicowym. Nie można bowiem tolerować chamskich, ordynarnych napasni na spokojnych obywateli, nie można tolerować wybryków pijanych ludzi zakłócających spokój mieszkańców dzielnicy.
Janusz D. w ciągu dwóch tygodni zapłacił dwie kary za awantury urządzone po pijanemu. A właściwie za Janusza D. zapłacił jego ojciec.
Ojciec patrzy na inspektora Matogę: niech pan przegada coś mojemu synowi, on pana usłucha, on wie, że pan chce dla niego dobrze. Bo ja już nie mam wpływu na niego. Ja wiem, że jak on się skruszy — kontynuuje ojciec, to, na pewno się poprawi. Podo-

bną sprawą z Januszem M. Wrócił z leczenia odwykowego w Kobierzynie, ale niewiele mu pomogło. I choć sam poddał się kuracji dobrowolnie to przecież wpadł z powrotem w to samo środowisko, znowu pociągnięto go „Pod Zegar”. A wiadomo, że jak wypije, lubi się awanturować.
Trzeci to Jan S. były mieszkaniec hotelu nr 4 w os. Młodości; także narozrabiał po pijanemu. Ale on jeszcze przebywa w Izbie Wyrzeźwień. To tylko kilku z wielu, którzy stracili panowanie nad swoimi skłonnościami, to ci na których już większego wpływu nie mają rodzice, bo albo wyrwali się z domu, albo przestali się z nimi liczyć. A przecież jeszcze tak niedawno można było ich odwieść od tej drogi, na którą zeszli, wtedy kiedy jeszcze działał ojcowiński pas i perswazja, ale nie zawsze zostawało czasu na edukację syna. Jakże często patrzyła się przez palce na jego drobne przewinie-

nia, bo to przecież dziecko, jeszcze głupie i niewinne. Bez echa przechodził pierwszy kieliszek wódki wypity przez syna. Nawet w niektórych rodzinach wychylenie pierwszego kieliszka traktuje się jako akt wchodzenia w dorosłość. A potem?
— Panie inspektorze, niech pan coś poradzi, bo ja już nie mam wpływu na niego. A może lepiej ażeby on poszedł odsiedzieć ten miesiąc, może to go złamie, skruszy, może on zrozumie, że źle postępuje? A potem przychodzi wspólna refleksja. Czy rzeczywiście będzie tam miał czas na przemyslenia? Czy nie nabędzie jeszcze dodatkowych nawyków. I wtedy ojciec wyjmując portfel i płaci należność według kolegiálnego orzeczenia i zabiera marnotrawnego do domu.
Po drodze obydwa z ojcem zastanawiają się nad przyszłym losem, ale na jak długo starczy tych refleksji? A wszystko niewinnie się zaczęło. (ol)

GŁOS MŁODYCH ZMP

Jest ich w Polsce blisko trzy miliony. Noszą legitymacje Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej. Działają w ponad 75 tysiącach Kół i kontynuują tradycje postępowego ruchu młodzieżowego, w mieście i na wsi.

Rozwija się też działalność kulturalno-osiwiatowa, popierana jest przez Związek twórczość artystyczną, zarówno amatorska jak i profesjonalna. ZSMP organizuje imprezy spor-

PRZED II ZJAZDEM ZSMP

Próba bilansu

towo-turystyczne, zapewnia udane spędzenie czasu wolnego.

Także młodzież Nowej Huty pracująca w Hucie im. Lenina i innych przedsiębiorstwach, II Zjazd ZSMP powita po-

siące młodych ludzi. To właśnie w Kombinacie i dzielnicy kontynuuje się tradycje poprzednich organizacji. Młodzież utrzymuje stały kontakt z byłymi członkami ZMP, budowniczymi metalurgicznego zakładu i nowego miasta. Uwidoczniło się to szczególnie w okresie obchodów trzydziestolecia Nowej Huty.

Ale liczy się przede wszystkim dzień dzisiejszy i przyszły. Ocena organizacji, jej autorytet wśród młodzieży i starszego pokolenia buduje się codzienną, użyteczną pracą. Okres przed Zjazdem ZSMP był szczególnie dla podejmowania inicjatyw społecznych. Wyrazem tego była chociażby młodzieżowa wiosna czynów. Młodzież huty i dzielnicy pracowała społecznie przy pra-

PZPR 160 młodych aktywistów ZSMP

— w ramach czynów społeczno-produkcyjnych młodzież przepracowała 45 tys. roboczogodzin

— w czasie trwania Turnieju Młodych Mistrzów Techniki młodzi hutnicy złożyli 130 projektów racjonalizatorskich.

— młodzież HiL przekazała na konto budowy statku „Dar Młodzieży” kwotę 139 tys. złotych

— na konto odnowy zabytków Krakowa przekazano kwotę 155 tys. złotych.

Bardzo konkretną inicjatywą, o której już pisaliśmy jest budowa parkingu dla samochodów. Rozwiąże on problem dojeżdżających do pracy w HiL własnymi samochodami. Pomieści trzysta samochodów.

W okresie trwania II Zjazdu ZSMP na kluczowych stanowiskach pracy młodzież Nowej Huty zaciągnie warty produkcyjne. Dodajmy, że także młodzież dzielnicy aktywnie uczestniczyła w pracach społecznych przed tym ważnym dla organizacji wydarzeniem. Efekty tej pracy przedstawiono władzom polityczno-społecznym dzielnicy w czasie uroczystego spotkania w Komitecie Dzielnicowym PZPR.

Wiele problemów wymaga jeszcze rozwiązania. Mówili o tym członkowie ZSMP w okresie dyskusji przedzjazdowej i spotkań z delegatami. Niewątpliwie o tych problemach dyskutować się będzie w czasie Zjazdu. Doskonalenia bowiem wymaga patronat nad budownictwem mieszkaniowym. I chociaż wiele tu zrobiono, bo przykładowo w HiL 150 członków organizacji miało możliwość odpracowania mieszkania i tym samym szansę na wcześniejsze otrzymanie kluczy, to nadal rzesza chętnych skorzystania z tej formy pomocy stale wzrasta. Drugi zestaw problemów wiąże się z tematem, który mieści się pod ogólnym hasłem: MŁODA RODZINA. A więc pomoc dla młodych małżeństw, żłobki, urlopy macierzyńskie itp. I te problemy trafią napewno pod obrady Zjazdu.

Przypomnijmy, że z Nowej Huty na Zjazd pojedzie dwanaście osób, jako wybrani delegaci nowohuckiej młodzieży zetesempowskiej. Przedstawiamy ich na zdjęciach w dzisiejszym „Głosie Młodych”. Z niektórymi wcześniej rozmawialiśmy już i prezentowaliśmy ich sylwetki. Będą niewątpliwie aktywnie uczestniczyć w pracach Zjazdu. Życzymy im więc udanego pobytu w Warszawie i OWOCNYCH OBRAD. (g)

Delegaci na II Zjazd



MAREK WIERZBA. Długoletni działacz młodzieżowy. Swoją działalność rozpoczął w Zakładach Przemysłu Tytoniowego, pełnił szereg funkcji w organizacji, od 1977 roku przewodniczący Zarządu Dzielnicowego ZSMP w Nowej Hucie.
JANUSZ DUDEK. Działacz młodzieżowy i partyjny. Członek prezydium ZD ZSMP. Znany i ceniony przez młodzież BUDOSTAL-u.



EWA BIEN. Członek Zarządu Zakładowego w ZPT. Reprezentuje tamtejszą, liczącą ponad 500 członków organizację młodzieżową.
JADWIGA TWARDOWSKA. Reprezentuje środowisko młodzieży z budownictwa mieszkaniowego. Członek ZZ ZSMP. Ceniona, wieloletnia działaczka młodzieżowa.



BOGUSŁAW CABALA. Uczeń Zespołu Szkół Elektrycznych nr 2 w Nowej Hucie. Przewodniczący Komisji Szkolnej przy ZD ZSMP.
MARCIN PIELIŃSKI. Przewodniczący Zarządu Międzyzakładowego ZSMP w Zjednoczeniu BUDOSTAL. Członek prezydium Zarządu Krakowskiego ZSMP. Ceniony i doświadczony działacz młodzieżowy.

KLUB MŁODYCH PROPONUJE:

W dniu 30 kwietnia w Klubie Młodych ZSMP odbędzie się występ Ewy Bem i Jana Ptaszyna Wróblewskiego. Bilety można kupić w Klubie Młodych w pokoju nr 9. Cena 30 zł.
W maju w Klubie młodych rozpoczyna się kurs tańca towarzyskiego. Zapraszamy!

Związek Socjalistycznej Młodzieży Polskiej powstał 28 kwietnia 1976 roku z połączenia trzech organizacji: Związku Młodzieży Socjalistycznej, Związku Socjalistycznej Młodzieży Wiejskiej i Socjalistycznego Związku Młodzieży Wojskowej. Po czterech latach działania Związku można stwierdzić, że spełnił pokładane w nim nadzieje polskiej młodzieży. Inicjatywy ZSMP zyskują uznanie, są nakierowane na najbardziej istotne



Delegaci z hutniczej organizacji. Stoją od lewej strony: Karol Waśko, Kazimierz Miniur, Ryszard Bogusz, Elżbieta Pilarska, Andrzej Gierz i Janusz Popiołek. fot. L. Jasiewicz

problemy. Działalność ideowo-wychowawcza, kulturalna służy młodzieży. Prowadzone przez ZSMP Uniwersytety Robotnicze organizują kursy zawodowo-osiwiatowe oraz szkolenia dla potrzeb organizacji.

ważnym dorobkiem. Hutnicza organizacja jest nadal największą zakładową organizacją i skupia ponad 8 tys. członków. W okresie od pierwszego Zjazdu nastąpił wzrost szeregów organizacyjnych o ponad 3 ty-

śmiu w czasie spotkania młodzieży z Egzekutywą KF. Meldunek dotyczący realizacji zobowiązań podejmowanych przez młodzież z okazji VIII Zjazdu PZPR i II Zjazdu ZSMP. A więc: — przekazano w szeregi

TECHNIKA I MŁODZIEŻ

W 1967 roku Zarząd Główny ZMS i Zarząd Główny NOT ogłosili Ogólnopolski Turniej Młodych Mistrzów Techniki, który początkowo był pomysłem jako ogólnopolski konkurs na najlepszy projekt wynalazczy. W następnych latach TMMT przekształcił się w szeroki społeczny ruch mający na celu szerzenie wśród młodzieży twórczych zainteresowań techniką, podniesienie wynalazczej i racjonalizatorskiej aktywności młodych. W ramach Młodzieżowych Dni Techniki 21 kwietnia odbyło się podsumowanie TMMT za rok 1979.

W uroczystości udział wzięli: sekretarz KF PZPR tow. Józef Wegiel, sekretarz RZ Kombinatu Eligiusz Ziębacz, dyr. techniczny HiL Janusz Rożnowski, przewodniczący ZF KTR Daniel Gajos, przewodniczący ZF NOT Leopold Kowar.

Do udziału w TMMT w 1979 roku zgłoszono ogółem 479 projektów wynalazczych. Efekty wynikające ze stosowania w skali roku wynoszą 2.455 tys. złotych.

W kategorii I-szej na najlepszy projekt TMMT przyznano w grupie debiutu: I nagrodę 5000 zł — Marcin Pochopień i Jerzy Czarnopyska ZS; II nagrodę 3000 zł — Andrzej Jop i Jan Korbas ZO; dwie równorzędne nagrody po 1500 zł — Czesław Mazgaj, Jerzy Augustyniak W-16 i Franciszek Stega, Zbigniew Stein P-61. W grupie pozostałych projektów: I nagrodę 5000 zł — Tadeusz Piątek i Józef Gawlicki; II nagrodę 3000 zł — Tadeusz Bartoszek i Józef Windak ZK; dwie równorzędne III nagrody po 1500 zł — Eugeniusz Wyczesany i Wojciech Jaskwić ZO oraz Stanisław Pisarski i Zdzisław Borowicz P-63.

Przyznano również wyróżnienia indywidualne dla twórców, którzy uzyskali minimum 200 punktów. Są to: Marek Chalupczak z P-63, Stanisław Komenda z P-67, Józef Kołodziejki z ZK, Barbara Kowalska z TM, Edward Bzdyl z ZS, Andrzej Nazim z TM, Jacek Hachezyński z P-63, Zdzisław Zegar z ZK, Marek Fortuna. Puchar oraz I nagrodę w wysokości 6000 zł otrzymał ZZ ZSMP P-63, II nagrodę 4000 zł — ZZ ZSMP ZK, III nagrodę 2000 zł — ZZ ZSMP P-67. Za całokształt pracy z młodzieżą, czynną pomoc młodym racjonalizatorom złote odznaki „Młodzież Dla Postępu” otrzymali: mgr inż. Jan Siemieniec, mgr inż. Stanisław Czornyka, mgr Ignacy Warkowski, mgr inż. Daniel Gajos, Eugeniusz Krajewski oraz racjonalizatorzy Eugeniusz Wyczesany i Stanisław Komenda.

Nie chce, aby mówiono o nim, że był cudownym dzieckiem. — Ale od trzeciego roku malował i rysował — przypomina matka.

— Wiesz, że cudowne dzieci nie zawsze są cudownymi dorosłymi — odpowiada.

Jestem u Ryszarda Golińskiego, dyplomanta Akademii Sztuk Pięknych. Przystępuję do rozmowy, i zastanawiam się nad czymś zupełnie innym: można by to nazwać bezinteresowną zawiścią. Będzie o niej później. Teraz parę słów o Ryszardzie.

na namiastkę pracowni. Pralnia tam ongiś była, z piecem do grzania wody, ale dziś kto by tam prał. Ludzie pralki mają własne, owszem w pierwszych latach Nowej Huty prały w tej pralni, lecz teraz...

Teraz pomieszczenie stoi puste. Klucz do niego ma osoba, która ongiś była dozorczynią w tym bloku. Goliński zaś ma teczkę pism. Bo wszyscy zgodzili się na przeznaczenie tego pomieszczenia na pracownię. Wszyscy lokatorzy podpisali się na specjalnej liście, zresztą znają Ryszarda od dziecka, po-

domku” czy „liberum veto”? Jedno i drugie? Chyba tak!

Miałem więc pisać o pasji twórczej Ryszarda, o pracach wysoko ocenianych przez profesorów, o współpracy ze szkołą przy Dziecięcym Szpitalu Kompleksowej Rehabilitacji „Górka” w Busku Zdroju. Tak, Ryszard uczęszcza jednocześnie na Studium Pedagogiczne ASP.

— Interesuje mnie wychowanie przez sztukę, malarstwo dzieci — mówi do mnie i pokazuje cykl prac, dyplomowych, które znajdują swoje miejsce w buskim szpitalu.

„Malowanie dziecięce jest jedną z form zabawy oraz jedną z metod kształtowania osobowości dziecka i wychowania” — przepisuję z pracy dyplomowej.

Wielka pasja w ciasnym mieszkaniu

Ma 26 lat, urodził się w Nowej Hucie, tu uczęszczał do szkoły podstawowej. Potem było Liceum Plastyczne w Wiśniczu, start po indeks ASP — pierwszy nieudany, lecz za drugim razem poszło już lepiej. Za niedługo będzie magistrem sztuki. Nie piszę artysta...

— Sprawą najważniejszą dla mnie jest zrobienie dyplomu — mówi Ryszard. — Niestety, warunki mam nie najlepsze...

I teraz należałoby opisać mieszkanie w którym mieszkają państwo Golińscy. A więc przedpokój, przez który ledwo przeciskam się, kuchnia i pokój. Jest jeszcze łazienka. Nie, niech nie przeraża się jakaś komisja mieszkaniowa, niech też nie martwią się pracownicy wydziału spraw lokalowych. Golińscy nie proszą o zmianę mieszkania. Wprawdzie przydałoby się, bo młodszy syn też jest uczniem, szkoły artystycznej — Liceum Sztuk Plastycznych — i w czwórce w tych warunkach...

— Zostawmy już warunki w spokoju — mówi matka Ryszarda. — Staraliśmy się o niewykorzystane pomieszczenie w piwnicy. Dla Ryszarda

parł sprawę Komitet Osiedlowy. „Niechże sobie pan tam maluje” — mówili sąsiedzi.

Zaznacze od razu, że nie jest to jakieś super pomieszczenie, coś co mogłoby stanowić pracownię z prawdziwego zdarzenia. Po prostu zwykły, piwniczny kątek.

Mieszkanie Golińskich stało się więc pracownią. Gdy rodzice śpią Ryszard rozkłada sztalugi, maluje, projektuje, pisze. Młodszy brat rzeźbi, odrabia lekcje, lecz on woli w kuchni. Ojciec zaś pracuje na zmiany w Kombinacie. Czyli nie dodac, nie ująć.

Ryszard pokazuje mi swoje prace. Wyciąga je z łazienki, z kuchni, podnosi tapczan. Wszędzie obrazy, farby, grafiki, szkice. Szała z książkami.

— Dlaczego więc nie udało się załatwić tej piwnicy? — pytam.

— Po prostu nie wiem, i już brak mi sił do dalszych starań. Przecież miałem tyle opinii popierających, nawet z uczelnii i wydziału kultury Urzędu Dzielnicowego...

Zatem „Wolność Tomku” w swoim



Muszę, że jest najbardziej predestynowany, by tak napisać. Przecież maluje od dziecka. W pokoju, kuchni bądź łazience...

MIECZYSLAW GIL
fot. PIOTR J. DYNDA

HUMOR

i satyra

ZNAKI OSTRZEGAWCZE

Wzorem stosowanych w ruchu drogowym rozmaitych znaków proponuję wprowadzenie kilkunastu uzupełniających na naszym terenie:

- ŁOKCIE** — na przystankach autobusu „132”.
- STADO ŻÓŁWI** — przed zajezdnią tramwajową.
- ODCHYLONA KLAPA PŁASZCZA** — na tym przystanku mogą wsiąść kontrolerzy MPK.
- MASZERUJĄCA MŁODZIEŻ** — nierzadka impreza kulturalna, na której musi być zapewniony komplet publiczności.
- SYLWETKA DZIADA PRZEMAWIAJĄCEGO DO OBRAZU** — odczyt w świetlicy.
- WAZELINA** — redakcja „Głosu”.
- LIPA** — przed niektórymi zakładami produkcyjnymi.
- PRECEL** — zbliżasz się do Krakowa.
- GUZIKI LUZEM** — pralnia.
- WAŁEK DO CIASTA** — przed USC.
- KARAWAN** — licha stołówka.
- SZCZĘKA** — gabinet dentystyczny lub: uwaga na chuliganów!
- ZADŁO** — przed przychodnią — opryskliwa rejestratorka.

RYSZARD KOBAKA

CWANIACY ZA KIEROWNICĄ

Na ogół nie mam większych pretensji do panów taksówkarzy, za wyjątkiem tych, którzy traktują pasażerów jak powietrze i czasami nawet przez pół godziny nie otworzą buzi, a na pytanie pasażera raczą jedynie złowrogo zamruczeć, odstraszając radykalnie od dalszej konwersacji.

Znacznie bardziej groźni są jednak cwaniacy za kierownicą. Nieraz już zdarzyło mi się jechać z Krakowa do Nowej Huty z przygodnymi pasażerami. Jeżeli wsiądzie w tym samym kierunku trzech obcych ludzi (a kierowca wyczuwa to bezbłędnie) — każe sobie płacić każdemu z nich pełną takse według licznika. I tak — zamiast zapłacić na przykład po 15 złotych, każdy płaci po 45. W ten sposób panowie taksówkarze biorą za kurs potrójnie, śmiejąc się w duchu z naiwności pasażerów. Nie zawsze zresztą się śmieją. Na zwrócenie im uwagi, że powinno się płacić tylko za pojedynczy kurs, ewentualnie z napiwkiem, rozzierają buzię, jakby chcieli nas pobić.

Co ma w tym względzie do powiedzenia Związek Taksówkarzy? Z utartych już praktyk wynika, że tego rodzaju machlojkom patronuje się z pełną aprobata. A może słusznie, bo przecież w tramwaju każdy płaci złotówkę, a nie rozdzielają jej na wszystkich pasażerów...



— Kaziu, a pieniądze?
— Dżentelmen pieniędzy nie bierze...

FRASZKI

Jacek Chruścielewicz

LATWIZNA

Najłatwiej urozmaić sobie menu, kiedy płatne jest z cudzej kieszeni.

WYJSCIE Z SYTUACJI

Czasem wychodzi na ludzi — złodziej.

DYLEMAT

Kto samej prawdy będzie bliższy, dylemat tutaj się rysuje: czy ten, co słucha — więcej słyszy, czy więcej ten, co podsłuchuje.

NIEODMIENNOŚĆ LOSU

Losu łysych nie zmienia nawet komplet... grzebieni.

ZASTRZEŻENIE

Nie wszyscy — to herosi, choć wielu tak się nosi.

ZNAJOMOŚĆ

Znam olbrzyma — jest wielki i srogi — lecz od skarlałej ideologii.

O DZIAŁACZACH

Było działaczy takich już немало, co ich działanie własne — zniechęcało.

DWIE PODSTAWY

Żyją panie najstarszej profesji czy klanu, dzięki pełnej kiesie i próżności panów.

NA ZŁODZIEJA KIESZONKOWEGO

Szczególnie w ludziach ceni bogactwo ich — kieszeni.

retel

Jerzy Leszczyński

CHODZĄCA CNOTA

Chodząca cnota staje się człowiekiem, kiedy wysiadzie już, że tak powiem.

PRZYKŁAD

Można nim świecić, kiedy bieda z energią — ale grzać się nie da.

JAKAŁA

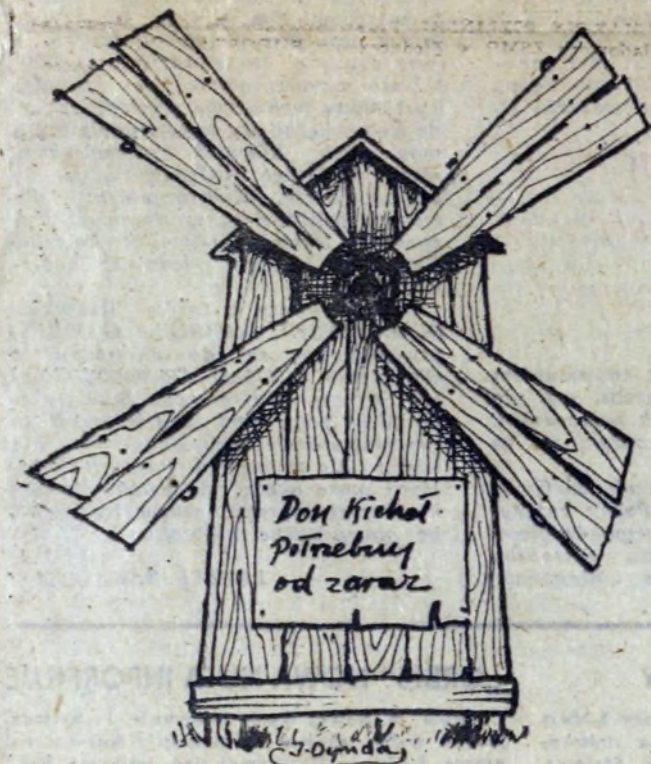
— Ostro...! ostro...! — zaczyna groźnie, a potem kończy już: ostrożnie...

WOLNOŚĆ TOMKU...

Wolność Tomku w swoim domku — póki nie ma w nim potomków.

TERROR U NAS

Chciał Czerwonych Brygad nie ma — są ofiary: ci, których porywają Czerwone Gitary.



Zwykło się uważać, że komu jak komu, ale członkom rodziny w sprawach finansowych ufać można. Okazuje się jednak, że to rodzinne zaufanie w niektórych przypadkach winno mieć co najmniej ograniczony charakter. Kolejnym przykładem faktu, iż nie wszystkie życiowe pewniki zawsze się potwierdzają jest przypadek Józefa K.

Pani K. przez pewien okres czasu mieszkała wspólnie ze swoim bratem i jego żoną Krystyną K. Rodzina żyła w miarę zgodnie, niestety przyszedł jednak dzień, w którym chęć zagarnięcia cudzych pieniędzy przeważała szale naturalnych uczuć łączących bliskich sobie ludzi. Od siebie dodajmy, że nie chodziło o takie całkiem zwykłe pieniądze lecz o amerykańskie dolary...

Krystyna K. miała ciotkę zamieszkałą stałe za oceanem. Przed kilkoma miesiącami ciotka zjechała do starego kraju i pierwszym miejscem jej pobytu był Łańcut. Do Nowej Huty, do swojej krewniaczki, zamierzała przybyć w późniejszym okresie, z Łańcuta jednak wysłała list polecony adresowany do Krystyny K. W liście znajdowały się trzy studolarowe banknoty.

List z dolarową mamoną znalazł się w forbie doręczycielki. Pani histonozka zapukała do drzwi mieszkania adresatki lecz nie zastała jej w domu. Przesyłkę poleconą odebrała Józefa K. kwitując wszy-

stko swoim podpisem. Nieszczęście polegało jednak na tym, że Józefa K. przed oddaniem listu właścicielce postanowiła sprawdzić jego zawartość.

Umiejętnie otworzyła kopertę i kiedy zobaczyła w środku trzy zielone papierki natychmiast wykonywała sobie plan zaboru wymienialnej waluty. Bez zastanawiania zniszczyła kartki z korespon-

Kronika sądowa

300 dolarów

dencją, a banknoty ukryła w swoim portfeliku.

Nazajutrz Józefa K. pobiegła pod jeden z krakowskich sklepów „Pewexu”. Tu bez żadnego trudu sprzedała dolary handlarzowi inkasując za nie 30 tys. zł. Pani K. mając pokazną gotówkę była z siebie bardzo zadowolona.

300 dolarów nawet dla stałego mieszkańca USA jest sumą pokazną. Ciotka Krystyny K. zdziwiła się bardzo wiadomością, że jej krewna forsy nie otrzymała. Do Urzędu Pocztowego zwrócono się ze stosowną reklamacją. Pocztowi urzędnicy szybko sprawdzili odpowiednie dokumenty i przestępstwo Józefa K. zostało wykryte.

Zaprzeczenia Józefa K. nie miały żadnego sensu. Na dowódzie odbioru poleconej przesyłki był jej podpis, jednoznacznie były także zeznania doręczycielki. W tej sytuacji podejrzana przyznała się do stawianego jej zarzutu.

Józefa K. próbowała tłumaczyć swój naganny czyn trudnymi warunkami finansowymi w jakich się znajdowała, faktem że mąż nie dawał jej pieniędzy. To tłumaczenie jest tłumaczeniem żadnym, gdyż przyjmując jego racje należałoby uznać, że każdy komu potrzebne są akurat pieniądze ma prawo do pospolitej kradzieży. Przy okazji warto dodać i to, że Józefa K. nie pracowała, a ostatni jej pracodawca — czyli Huta im. Lenina — wystawił oskarżonej negatywną opinię. Swoje dorzucił także wywiad środowiskowy, w którym czytamy, że pani K. prowadzi naganny tryb życia, że znana jest ze swoich kontaktów z przedstawicielami półświatka.

Sąd Rejonowy dla Dzielnicy Kraków — Nowa Huta nie znalazł w tej sprawie okoliczności łagodzących i skazał Józefę K. na rok i 6 miesięcy pozbawienia wolności (z warunkowym zawieszeniem wykonania kary na okres lat 3) i 15 tys. zł grzywny. Jednocześnie Józefa K. zobowiązana została do naprawienia w ciągu 3 miesięcy wyrządzonej Krystynie K. szkody.

J. HANDEK

Co w tygodniu?

KINA

- SWIT** godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Korek” prod. włoskiej, doz. od lat 18.
- SWIT** mała sala od 24 do 27 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Wściekły” prod. polskiej, doz. od lat 18; od 28 bm. do 1 maja br. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Taczanka” prod. radzieckiej, doz. od lat 12.
- SWIATOWID** godz. 15.30, 18.00 i 20.30 „Lot nad kukuczkiem gniazdem” prod. USA, doz. od lat 18, następny program: godz. 16.00 i 19.00 „Znaków szczególnych brak” część I i II prod. radzieckiej, doz. od lat 12.
- SWIATOWID** mała sala od 24 do 27 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Jesienna sonata” prod. szwedzkiej, doz. od lat 15; od 28 do 1 maja br. godz. 15.30 i 18.30 „Drakula” prod. rumuńskiej, doz. od lat 15.
- SFINKS** od 24 do 27 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Zapach kobiety” prod. włoskiej, doz. od lat 18; od 28 bm. do 1 maja br. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Zorina” prod. radzieckiej, doz. od lat 15.

TEATR LUDOWY

26 i 27 bm. godz. 19.15 „My niżej podpisani”; 28 bm. teatr nieczynny; 29 i 30 bm. godz. 11.00 „Bajki mówią o nas”; 1 maja teatr nieczynny; 2 maja godz. 19.15 „My niżej podpisani”.

TEATR STU — al. Krasickiego 16

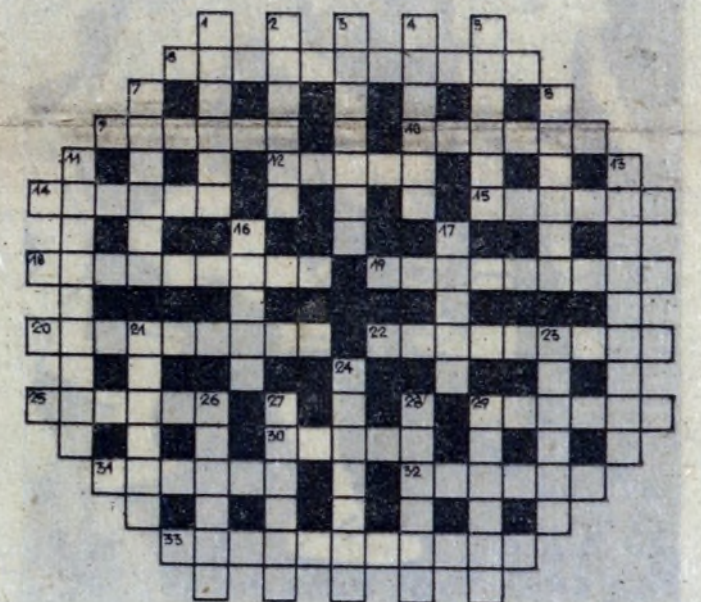
25. IV. — „Tajna misja” — godz. 19.00 (zgodnie z planem).
26, 27, 28. IV. — „Wydrążeni ludzie” — godz. 19.00 i 21.00.
Bilety wykupione na „Tajną misję” na 26—28. IV. godz. 19.00 zachowują ważność na „Wydrążonych ludzi” o tej samej porze lub Kasa Teatru zwraca pieniądze.
Dyrekcja Teatru przeprosza za zmianę w repertuarze.

UCZNIOWIE I ROBOTNICY NA ODNOWĘ KRAKOWA

Młodzież z Medycznego Studium Policealnego z naszej dzielnicy wyraziła gotowość przepracowania 160 godzin przy porządkowaniu odnawianych budynków w zabytkowym centrum Krakowa. Dziewczeta zdecydowały się w ten sposób wspomóc proces odnowy Krakowa, zamiast w ramach pracy społecznej grabić uporządkowane już trawniki i zieleńce w okolicy własnej szkoły.

„Mostostal” przekazał na cele rewalficacji 250 tysięcy złotych.

Budostal-2 zgłosił gotowość wspomnienia przedsiębiorstw odnawiających krakowskie zabytki — sprzętem i transportem. (ag)



KRZYŻÓWKA

Poziomo: 6. tam Kościuszko przegrał bitwę w 1794 r. 9. pedzlem pracuje. 10. osłona lampy. 12. 1-go marca ma święto. 14. 45 minut w szkole. 15. drugie imię Chmielnickiego. 18. pułk p. Wołodyjowskiego. 19. dziewczę nosi go w kuchni. 20. przyszłe pokolenia. 22. w ratuszu się mieścił. 25. dzieciol na niego poluje. 29. inwalida. 30. przeszkadza w cylindrze. 31. obycie towarzyskie. 32. dar. 33. nabycie własności przez upływ czasu.

Pionowo: 1. blizna. 2. roślinna z łąki na zupę. 3. krochmal. 4. zdobywa ją tatarnik. 5. uszedł z Troi. 7. Konopnicka go w Brazylii opisuje. 8. arabskie nakrycie głowy. 11. specjalista od metod obróbki i przeróbki materiałów. 13. na radość głupiemu. 16. rekwiizy górnik. 17. pogłębiarka. 21. odgałęzienie ramię. 23. miszk wyrugował. 24. chłopskie gospodarstwo. 26. ziomek. 27. plamka na skórze. 28. spór przed sądem. 29. ozdoba roślinna wzięta do naszej doniczki z Afryki.

Wśród czytelników, którzy do dnia 30 kwietnia nadesła prawidłowe rozwiązanie, rozlosowane zostaną nagrody książkowe.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 16

Poziomo: 5. pieczarki. 8. słońce. 9. turkot. 12. czapka. 13. azalia. 14. limit. 15. perkoz. 17. skarpa. 19. Gniezno. 20. Prezola. 23. swatka. 25. estyma. 27. Trela. 28. Gruzin. 30. panicz. 31. Hloien. 32. czerep. 33. kjerownik.

Pionowo: 1. niańka. 2. uczennica. 3. Martynika. 4. skarga. 6. słupek. 7. powala. 10. dziennikarz. 11. Niepołomice. 16. odzew. 18. kleks. 21. terminarz. 22. rolnictwo. 24. Anzelm. 26. taniec. 29. Narwik. 30. premia.

NAGRODY ZA PRAWIDŁOWE ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NUMERU 15 WYLOSOWALI:

1. Zofia Bugajska, 31-543 Kraków, ul. Fr. Nullo 15/83
2. Helena Konior, 31-065 Kraków, ul. Orzeszkowej 5/11g
3. Zygmunt Witko, 31-509 Kraków, ul. Modrzewskiego 43/3

Uwaga: nagrody wysyłamy pocztą.

„GŁOS NOWEJ HUTY”

Telefon Redakcji 428-99 lub przez centralę Huty im. Lenina 446 66, 498 66, 495 00 wew 55 61 Adres Redakcji: Huta im. Lenina, bud. „S” pokój 113 Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW Prasa-Książka-Ruch — Kraków



II liga Hutnik — Polonez 26.IV. godz. 17.00

Rewanż za potop?

Polonez dobrze wystartował, ale ostatnio jedzie coraz wolniej i po katastrofie w sobie 0:5 z Motorem ma duże szanse by zainkasować kolejne bramki od nierówno grającego Hutnika. Byłby to rewanż za porażkę 0:3 w niedokończonym z powodu potopu jesiennym meczu w Warszawie.

Ciekawy turniej koszykarek

Atrakcja dla sympatyków basketu. Wczoraj rozpoczął się w hali Hutnika międzynarodowy turniej koszykarek o Puchar Przewodniczącej Dzielnicy Rady Narodowej Kraków — Nowa Huta. Startują: BEAC Budapeszt (WRL), ZTS Koszyce (CSRS), HSG Wissenschaft Halle (NRD), AZS Kraków, Korona Kraków i Hutnik.

Terminy spotkań:

25.IV. PIĄTEK godz. 15.30 ZTS — Korona, godz. 17.00 HSG — BEAC, godz. 18.30 AZS — Hutnik.

26.IV. SOBOTA godz. 9.30 Korona — AZS, godz. 11.00 BEAC — Hutnik, godz. 12.30 HSG — ZTS, godz. 15.30 Korona — Hutnik, godz. 17.00 BEAC — ZTS, godz. 18.30 HSG — AZS.

27.IV. NIEDZIELA godz. 10.00 HSG — Korona, godz. 11.30 BEAC — AZS, godz. 13.00 ZTS — Hutnik, godz. 15.00 uroczyste zakończenie turnieju.



W akcji hutniczki. Z piłką Ewa Jaroszevska, z prawej Elżbieta Doniec. Fot. S. GAWLIŃSKI

Jolanta Szatko i Małgorzata Urbańska autorkami super sensacji

Dramatyczna droga do medalu

Długo, bo aż 10 lat czekali kibice tenisa stołowego na ten medal. Podczas rozgrywanych w Bernie Mistrzostw Europy polski duet Jolanta Szatko (Wanda Kraków) i Małgorzata Urbańska (Włókniarz Łódź) zdobył brązowy medal powtarzając moskiewski sukces z 1970 r. pary Danuta Calińska i Czesława Noworyta. Po słabszych występach w turnieju drużynowym i singlu nasze zawodniczki „obudziły się” i zaskoczyły wszystkich doskonałą postawą.

Droga do medalu: I Runda 3:2 (15, 19, —12, —14, 18) z Węgierkami Magos, Szabo. Węgierki, wicemistrzyni Europy sprzed 2 lat i tradycyjne kolekcjonerki medali na najważniejszych imprezach tym razem przegrały. Echo wyczynu Polek na dłuższy czas przytłumiło wszystkie inne wydarzenia na lodowym stadionie Allmend, na którym rozgrywane były mistrzostwa. Zwycięstwo to agencje prasowe uznały za największą sensację mistrzostw.

II Runda 3:2 (—19, —15, 23, 17, 19) z Francuzkami Bergeret, Daviaud. Było już 2:0 dla przeciwniczki i 21:20 w trzecim secie. Polki w wagnerowskim stylu obroniły meczbola, wygrały seta a potem następne dwa i cały mecz.

III Runda 3:2 (—14, —13, 21, 17, 16) z Jugosłowiankami Palatinus, Perkucin. Po dwóch setach wygranych przez jugosłowianki nikt nie wierzył, że koło fortuny zmieni kierunek obrotów. A jednak rzecz niemal niemożliwa stała się realna, i po raz trzeci skazane na porażkę polskie dziewczyny wykazały kolosalną odporność psychiczną, zdobyły się na wspaniałą grę i w wielkim stylu zwycięstwem



Medal potwierdził jej wielkie możliwości. Fot. S. SIKORA

zakończyły mecz dając im już brązowy medal.

Półfinał 0:3 (—10, —13, —8) z Rosjankami Popową, Antonian. Rosjanki były poza zasięgiem wszystkich rywalk i bezapelacyjnie sięgnęły po złoto.

Co dalej?

Po powrocie do kraju Jolanta wznowiła treningi w klubie, gdzie ćwiczyć będzie aż do 1 lipca, kiedy to w Cetniewie rozpocznie się zgrupowanie kadry. I tu zaczyna się problem. Ostatni medal jest potwierdzeniem wielkich możli-

wość młodej, bo zaledwie 20-letniej zawodniczki. Dalsze jednak postępy uzależnione będą od pracy na treningach. Niestety, wśród koleżanek klubowych brak sparringpartnerów, które poziomem gry dorównywałyby Joli. Jest natomiast w klubie dobra II-ligowa drużyna męska i aż dziw bierze, że w ostatnim okresie Jolanta nie mogła rozgrywać korzystnych szkoleń z panami. Mamy nadzieję, że sytuacja ta szybko ulegnie zmianie, gdyż leży to w interesie reprezentacji i klubu. (lr)

Zycie serwuje nam kolejną powtórkę z historii. Do duetu trenerów Zagórski — Wagner, którzy prowadząc kadrę ośmielili się zrezygnować z usług czołowych zawodników dotychczas w przededniu olimpiady trener Zglinicki.

Chwila przypomnienia. Zagórski, trener koszykarskiej reprezentacji w latach sześćdziesiątych nie dostrzegł najlepszego i najskuteczniejszego zawodnika na krajowych parkietach, Langiewicza. W lidze as wiślaków był królem. Ale przepuszczał do reprezentacji nie otrzymał, bo jego skłonności do solowych popisów nie odpowiadały koncepcji gry dryblasów jaką preferował trener.

Drugim który wsadził kij w mrowisko kibiców odsuwając czołowego gracza był trener siatkarzy Wagner. Stwierdził on, że na wózku który ma dojechać na olimpijski parnas nie może być miejsca dla osobników wojujących z dyscypliną i błyskawiczną decyzją wysadził Czaję.

Obaj trenerzy podjęli słuszne decyzje, dając posłuch rozsądkowi, obu też wspierały mądre argumenty.

Ich tropem ruszył obecny trener pił-

karzy rezerwnych Zglinicki, tzn. tylko tropem sensacji, bo w przypadku odsunięcia Gmyrka argumentacja trenera wydaje się być kulawa i mało przekonująca.

Głos ma trener Zglinicki: „Zrezygnowałem z Gmyrka z kilku powodów. Zdecydowały o tym jego warunki fi-

177 centymetrów czyli dwie strony dziwnej decyzji

zyczne, sposób gry (jest zawodnikiem jednopozycyjnym), nie unosi już do drużyny tyle ile w latach poprzednich. Panas, Kosma, czy Tłuczynski są po prostu lepsi od niego”.

Nie dodał trener jednak, że Gmyrek jest najlepszym w Polsce rozgrywającym, że nie ma takiego drugiego, który w równym stopniu potrafiłby podporządkować własne umiejętności

zespolowi. Przegląd sytuacji, inteligencja i refleks stawiają go na czele prowadzących grę, co zresztą potwierdziły rozgrywki ligowe. Mówił się o nim, że ma oczy dookoła głowy. Jest mężczyzną 177 cm wzrostu, ale też jest najlepiej wyszkolony technicznie i potrafi walczyć na siebie ciężar gry w najtrudniejszych momentach. Również doświadczenie, staż i autorytet predysponują go do gry w kadrze. Kontrargumenty dla trenera Zglinickiego są strzępami wypowiedzi trenerów ligowych, kolegów Gmyrka z kadry i własnymi obserwacjami.

Obecnie kadra z trójką Hutników (KALUZIŃSKI, GARPIEL, GAWLIK) przygotowuje się do olimpiady w Oberturnen w Alpach. Odsunięty Gmyrek ćwiczy w Krakowie. Jeśli trener Zglinicki podtrzyma decyzję będzie to prawdopodobnie podwójna strata, dla kadry i dla zawodnika. Powtórka z historii może okazać się gorzką pomyłką. Bez złotej rączki można było grać, bez głowy będzie trudniej.

LESZEK RAFALSKI

TURYSTYKA I REKREACJA

NA SPOTKANIE Z PRZYGODĄ...

Nowa ciekawa inicjatywa. Oddziałowa Komisja Turystyki Pieszej PTTK HiL wspólnie z komendą Hufca ZHP Nowa Huta organizują pierwszą tego rodzaju imprezę turystyczną pod nazwą „Wyprawa maloletnich na spotkanie z przygodą”. Wyprawę będzie w rzeczywistości nie jedna, ale sześć. Wszystkie — w okolicy Krakowa. Pierwsza odbędzie się 8 czerwca na trasie: Wola Justowska — Łysa Góra — Kawiarnia „Baba Jaga” — Chodnik Beliny — Ogród Zoologiczny. Długość trasy ok. 3 km. Koszt wpisowego — 30 zł. W ramach wpisowego uczestnicy otrzymują plaketkę. Koszt przejazdu i ubezpieczenia wynosi 10 zł.

Zgłoszenia należy kierować bezpośrednio do Oddziału PTTK HiL lub pocztą z dopiskiem „Na spotkanie z przygodą”.

Terminy następnych wypraw podamy sukcesywnie w „Głosie”. Uwaga: uczestnicy wszystkich 6 wypraw otrzymają srebrną odznakę „Siedmiomilowe buty” ustanowioną przez Zarząd Główny PTTK.

Wyjazd na pierwszą wyprawę 8 czerwca o godz. 8 z placu przed „Orbisem”, powrót ok. godziny 17.

Organizatorzy serdecznie zapraszają

NA SZLAKU „ORLICH Gniazd”

Komisja Turystyki Pieszej organizuje kurs dla przodowników turystyki pieszej, systemem samokształceniowym w terenie. Kurs odbywa się na szlaku „Orlich Gniazd”. Dla uczestników przewidziane są każdorazowo seminaria. Podajemy ich terminy i miejsca. 4 maja — Olsztyn (ruiny zamku), 25 maja — Złoty Potok (pałac), 5 czerwca — Mirów (ruiny zamku), 22 czerwca — Morsko (ruiny zamku), 6 lipca — Podzamecze (ruiny zamku), 22 lipca — Bydlin (ruiny zbroju arińskiego), 17 sierpnia — Rabsztyn (ruiny zamku), 31 sierpnia — Ojców (ruiny zamku). Każde seminarium trwać będzie od godziny 13 do 15. Prowadzić je będą wykwalifikowani przewodnicy. Zakończenie kursu i obejmujących go 9 etapów, odbędzie się 26 października br. w Klubie Turysty HiL.

Zgłoszenia do końca kwietnia w Biurze Oddziału PTTK HiL. Wpisowe 55 zł (w jego ramach otrzymuje się metalowy znaczek i dyplomik).

WYCIECZKA DO JEDNOSTKI WOJSKOWEJ

Jak co roku Klub Oficerów Rezerwy LOK Kombinat HiL organizuje tradycyjną wycieczkę do Jednostki Wojskowej z okazji Święta Zwycięstwa. Tego roku wycieczka odbędzie się w dniu 9 maja. Wyjazd autobusem o godz. 8.30 z placu przy „Orbisie” w Nowej Hucie. Na wycieczkę zaprasza Klub wszystkich oficerów rezerwy zatrudnionych w hucie wraz z rodzinami.

W programie: zwiedzenie kwatery żołnierzy 6 Dywizji Powietrzno-Desantowej i sali tradycji, towarzyszenie wojsku w uroczystym apelu, pokaz sprzętu bojowego.

TURNIEJ 1-MAJOWY

Z okazji zbliżającego się Święta Pracy 1-Maja zorganizowano otwarty turniej tenisa stołowego w Domu Młodego Robotnika oś. Stalowe. Ufundowany przez organizatora — Zarząd Fabryczny TKKF K-HiL puchar zdobył Jan Mazur — HiL.

Kolejne miejsca zajęli: 2 m. Janusz Hawryluk, 3 m. Roman Charowski, 4 m. Władysław Łopata, 5 m. Jan Zoła, 6 m. Stefan Oleś, 7 m. Maciej Henke, 8 m. Stanisław Stary.

TURNIEJ PIŁKI NOŻNEJ

Ognisko TKKF HiL było organizatorem halowego turnieju piłki nożnej o puchar ZF ZSMP, który odbył się w dniach 12—13 kwietnia w hali KS Hutnik. Startowały 22 zespoły z HiL i dzielnic. W meczu finałowym drużyna Ośrodka Sportu i Rekreacji Dyrekcji ds. Pracowniczych pokonała zespół Zakładu Stalowniczego, trzecie miejsce zajął zespół P-61, czwarte TA. Najlepszym strzelcem okazał się Zbigniew Mazanek.

LIGA TENISA STOŁOWEGO KOMBINATU

Ośma runda Ligi Tenisa Stołowego przyniosła remisowy wynik dla reprezentacji HiL oraz Ogniska Apollo, które zdobyły po 17 p-tów, zwyciężając przed MPO i Hotelem nr 3.

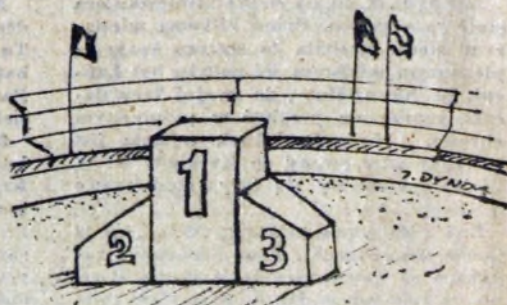
Po 8 rundach w klasyfikacji indywidualnej grupie ponad 70 zawodników przewożą: 1 m. Jan Mazur, 2 m. Jan Magdoń, 3 m. Roman Charowski, 4 m. Zenon Ilczuk, 5 m. Wład. Zysek, 6 m. Stanisław Stary.

Zespołowo po 8 rundach: 1 m. Reprer. HiL — 158 p-tów., 2 m. Apollo — 111, 3 m. MPO — 75, 4 m. Hotel 3 — 61

„ORBIS” NOWA HUTA INFORMUJE

„Orbis” w Nowej Hucie informuje, że posiada jeszcze wolne miejsca na wczasy z kursem na prawo jazdy w Bartkowej nad jeziorem Rożnowskim, w terminie od 17. V. do 6. VI. br. Z wczasów mogą również korzystać osoby towarzyszące (odpłatnie tylko za wczasy), wczasowicze mają do dyspozycji sprzęt wodny.

„Orbis” poleca również wczasy wypoczynkowe na Węgrzech w Miskolc-Tapolca, Gyula i nad Balatonem, noclegi w hotelach i kwatery prywatnych; pobyt 2-tygodniowy w Bułgarii z rezerwacją noclegów w kwatery prywatnych na dowolnie wybrany termin; pobyt w miejscowościach nadmorskich dla zakładów pracy, organizacji społecznych i zrzeszeń młodzieżowych. „Orbis” poleca również wycieczki kilkudniowe autokarowe do Bratysławy i Wiednia. Dla młodzieży na obozy i kolonie w czasie ferii letnich „Orbis” przyjmuje zgłoszenia na wyjazdy do WRL. Grupy młodzieżowe zakwaterowane będą w drewnianych domkach kampingowych.



Rys. JÓZEF DINDA